Nr. 152. Kraków, Niedziela 5 Lipca 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półroczne:	kwartalne:	miesięczne
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicite A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Z początkiem bieżącego kwartału obok powieści Jeża, zaczniemy drukować w drugim feletonie bardzo zajmującą dłuższą powieść z francuskiego pod tytułem:

„Złote Serce“.

„Nowe Mody“, ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Kraków, 4 lipca.

W kraju, zamieszkałym przeważnie przez analfabetów, jest Towarzystwo, mające na celu popieranie oświaty ludowej przedewszystkiem przez budowę i utrzymywanie szkół, wyrazem nieodzownej, naglącej potrzeby. Nic też dziwnego, że Towarzystwo „Szkoły ludowej“ założone u nas przed laty kilku, rozwija się bardzo pomyślnie i dodatnią swoją działalnością zdobyło sobie piękną kartę w dziejach oświaty w Galicyi. Sądzimy też, że Towarzystwo postępując nadal w raz obranym kierunku, szeregi swoich członków wzmacniać będzie coraz nowemi zastępami. Każdy, dbały o oświatę ludową patryota polski, powinien być członkiem Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Dzisiaj zbierają się delegaci tego Towarzystwa i jego zarząd główny w Przemyślu na zwyczajne walne zgromadzenie. Sprawozdanie zarządu obejmuje w części tylko działalność Towarzystwa od 1 sierpnia do 5 stycznia, w którym to dniu odbyło się w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie, a w części głównej sprawozdanie za czas od 5 stycznia do 15 czerwca br.

Uzupełniony wyborami w dniu 5 stycznia br. zarząd główny ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 10 stycznia br. wybierając prezesem p. dra Adama Asnyka, jego zastępcą p. Jana Skirlińskiego, sekretarzami pp.: dra Lesława Borońskiego i dra Michała Koya, a podskarbimi pp.: dra Ernesta Adama i Michała Gołąba. Buchalteryę prowadził p. Antoni Górnisiewicz. Na posiedzeniu tem Zarząd główny wybrał sekcyę skarbową, w której skład weszli obaj podskarbiowie i pp.: Bereżnicki, Górnisiewicz i Turski, oraz sekcyę administracyjną, do której należeli pp.: dr. Bujwid, ks. Chromecki, Parczyński, dr. Tarłowski i Wojtyga. Specyalnym referentem dla spraw budowlanych wybrano p. Turskiego, a następnie powierzono p. dr. Adamowi utrzymywanie ewidencyi Kół. Zarząd główny odbył w czasie od 5 stycznia do 15 czerwca br. 10 posiedzeń. Rada nadzorcza wybrana 5 stycznia br. powołała do swego grona p. Bronisława Trzaskowskiego w miejsce p. Józefa Opieńskiego, który wyboru nie przyjął i wybrała przewodniczącym p. dra Augusta Sokołowskiego, jego zastępczynią p. Elizę Pareńską, a sekretarzem p. Bronisława Trzaskowskiego. Od 5 stycznia do 15 czerwca br. Rada nadzorcza odbyła dwa posiedzenia.

W myśl postanowień nowego statutu ustępuje cały zarząd główny, a walne zgromadzenie wybierze 24 członków zarządu głównego. Kolej, w jakiej członkowie zarządu głównego ustępować będą co roku, oznaczy losowanie, w myśl §. 38 nowego statutu.

Przechodząc do działalności zarządu, zaznacza sprawozdanie, że zmieniony przez ostatnie walne zgromadzenie statut zatwierdzony został reskryptem ministerstwa z d. 7 maja b. r., który doręczono zarządowi 4 czerwca b. r.

Główny nacisk, jako na sprawę najważniejszą, położono w sprawozdaniu na budowę szkoły polskiej w Biały. Dzięki staraniom zarządu, przyrzekł Wydział krajowy na ten cel jednorazową subwencyę w kwocie 10.000 złr., zaś fundacya imienia Tadeusza Kościuszki przyznała na budowę tej szkoły jednorazowy zasiłek w kwocie 15.000 złr. Plany tej szkoły na kresach polskich wypracował prof. Sławomir Odrzywolski, lecz Rada szkolna okręgowa w Biały nie zatwierdziła ich dotychczas, pomimo że prośbę w tym przedmiocie wniesiono jeszcze dnia 21 maja b. r. Dopiero po uzyskaniu tego zatwierdzenia, przedłożone one będą magistratowi miasta Biały. Mimo to zarząd nie traci nadziei, że jeszcze tego roku będzie można budynek wyciągnąć pod dach, a w przyszłym roku szkolnym rozpocząć w nim naukę.

Według planów prof. Odrzywolskiego frontowa część budynku szkolnego obejmować będzie siedem sal szkolnych oraz kancelaryę, pokój na zbiory, pomieszkanie kierownika szkoły i pomieszkanie tercyana, w oficynie zaś mieścić się będą na parterze: sala gimnastyczna wraz z szatnią, a na pierwszem piętrze sala rysunkowa. Ponieważ w pierwszym roku otworzy się tylko dwie klasy, a w następnych latach przybywać będzie co roku tylko jedna nowa klasa, przeto na razie wystarczy wybudować frontową część gmachu, w której tymczasowo można pomieścić salę gimnastyczną i salę rysunkową. Koszt tej budowy wynosić będzie przeszło 50.000 złr.

W roku 1895 na budowę szkoły w Biały wpłynęło bezpośrednio do kasy zarządu głównego 5.670 złr. 56 ct., a za pośrednictwem Kół 4.553 złr. Razem z pozostałością z roku 1894 wpłynęło zatem na ten cel 10.293 złr. 13 ct. Natomiast wydano na kupno gruntu 6.506 złr. i za należytość skarbową 348 złr. 63 ct. Pozostało więc 3.438 złr. 50 ct. Następnie w czasie od 1 stycznia do 10 czerwca b. r. wpłynęło bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Kół 5.364 złr. 77 ct., a wydano w tym czasie 4 złr. 65 ct. Zarząd główny rozporządza zatem w tej chwili sumą 8.798 złr. 62 ct. Doliczywszy do tego kwotę 15.000 złr. przeznaczoną na ten cel przez komitet fundacyi imienia Kościuszki i 10.000 złr., których spodziewa się zarząd od Sejmu krajowego, na pokrycie kosztów budowy istnieje fundusz 33.798 złr. 62 ct., w co nie wliczono weale kwoty zebranej przez osobny komitet z powodu jubileuszu dra Adama Asnyka. Zarząd wyraża nadzieję, że reszta funduszów zbierze się w drodze składek publicznych, gdyby jednak ofiarność miała zawieść, budowy gmachu dokończyć można przy pomocy pożyczki hipotecznej, zaciągniętej w jednej z instytucyj publicznych.

Budowanie i utrzymywanie szkół ludowych, jest, jak wiadomo, głównym celem Towarzystwa, które w pracy tej dało pierwszeństwo miejscowościom, zagrożonym wynarodowieniem, a więc położonym bądź na kresach, bądź otoczonym ludnością ruską. Działalność zarządu w tym kierunku jest już do dzisiaj weale obfita.

Budynki szkolne w Dołhy Wojniłowskiej i Hołoskowie wykończono jeszcze w jesieni zeszłego roku.

Budynek szkolny w Ulicku Seredkiewicz osuszono i uporządkowano. Około budynków szkolnych w Hołoskowie i Dołhy zarządzono jeszcze pewne roboty uzupełniające, które delegat zarządu głównego uznał za konieczne.

Budowa szkoły w Delejowie rozpocznie się niebawem. Grunt pod tę szkołę darowała właścicielka Delejowa p. Rozalia Cywińska, która obiecała nadto pomoc w materyałach przy budowie. Zarząd główny uchwalił wreszcie w najbliższej przyszłości wybudować szkołę w Laszkach (powiat Bóbrka).

Staraniem Koła pań we Lwowie stanie wkrótce szkoła w Łukawcu Wiszniowskim, staraniem Koła pań w Stanisławowie szkoła w Jeziorku, a staraniem Koła w Nowym Sączu szkoła w Naściszowy

Nadto udzielił zarząd w ostatnim roku zasiłku na budowę szkół gminom: Warholy (pow. Kamionka Strum.) w kwocie 100 złr., Horpin (pow. Kamionka Strum.) w kwocie 100 złr., Klimkowce (pow. Zbaraż) w kwocie 100 złr., Tomaszowce (pow. Kałusz) w kwocie 100 złr. We wszystkich tych wypadkach zastrzeżono zwrot udzielonych zasiłków na przypadek, gdyby w odnośnej szkole język polski przestał być wykładowym.

Kołu pań w Stryju wypłacono uchwaloną poprzednio kwotę 150 złr. na zasiłek dla gminy Chromoharba. Koło sumę tę wraz ze swoim datkiem wręczyło Radzie szkolnej okręgowej na budowę szkoły w wymienionej gminie. Koło pań w Krakowie przyrzekło gminie Wolnica zasiłek na budowę szkoły w kwocie 800 złr., którą wypłaci w ośmiu rocznych ratach po 100 złr. Wreszcie Koło pań w Przemyślu udzieliło gminie Uhnów zasiłek w kwocie 150 złr. na budowę szkoły.

Oprócz szkół w Ulicku Seredkiewicz i Dołhy Wojniłowskiej założonych staraniem Towarzystwa, zaopatrzył zarząd bądź w książki szkolne, bądź w przybory naukowe, bądź w nagrody za pilność, szkoły: w Lackiej Woli (powiat Mościska), w Krakowcu (powiat Jaworów), w Wilamowicach (powiat Biała), w Rzepienniku Marciszewskim (pow. Gorlice) i w Biały Wyżnej (powiat Grybów). — Oprócz czytelni w Dołhy Wojniłowskiej, która ma być wkrótce otwartą, zasilono książkami czytelnie na Śląsku w Karwinie, Kończycach Wielkich i Trzyńcu. — Udzielono nagród nauczycielom: pp. Stanisławowi Polaczkowi w Krzeszowicach, Adolfowi Zontek, Józefowi Łatosińskiemu i Emilii Kondolewicz w Wilamowicach, oraz p. Karolinie Łuczkiewicz w Tomaszowcach. — Pragnąc rozszerzyć pośród ludu znajomość granic dawnej Polski, zarząd główny zakupił za kwotę 100 złr. odpowiednią ilość egzemplarzy mapy historycznej prof. Waleryana Hecka i odstąpił je redakcyi „Polskiego Ludu“, która rozdała je pomiędzy prenumeratrów, jako premium.

Koło męskie w Krakowie otworzyło szkołę dla analfabetów. Rzecz to naszym czytelnikom znana i dla tego bliższych szczegółów nie podajemy.

Ogółem liczy Towarzystwo Kół w obrębie Galicyi 50, na Śląsku 2, na Bukowinie 3, razem 55. — Nowych Kół od czasu ostatniego walnego zgromadzenia powstało 4: w Jarosławiu, na Półwsiu Zwierzynieckiem, III-cie Koło pań w Krakowie i Koło w Żywcu. — Rozwiązało się Koło w Tarnowie, a Koło męskie w Biały połączyło się z Kołem pań.

Niepodobieństwem jest choćby w skróceniu dawać obrazu działalności 55 kół miejscowych, rozsianych po całym kraju, a liczących ogółem 8145 członków, zaznaczymy więc tylko, że wkładki przez nie zebrane wraz z darami, procentami od kapitału i t. d., w roku ubiegłym utworzyły kwotę 30.221 złr. 26 ct. w dochodach, a ponieważ wydatki wynosiły 27.622 złr. 69 ct., więc pozostaje nadwyżka w kwocie 2.598 złr. 58 ct.

Jak z tego sprawozdania widać, zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej w dobrych i energicznych spoczął rękach, a rozwój Towarzystwa uważać można za zapewniony. To też w uznaniu położonych dla kraju i narodowej sprawy zasług, w nadziei, że Towarzystwo Szkoły ludowej w pracy raz podjętej nie spocznie, lecz zdwajać ją będzie z każdym rokiem, przesyłamy zebranym dzisiaj w Przemyślu delegatom Szkoły ludowej serdeczne „Szczęść Boże!“

Polacy i Litwini.

Z gubernii suwalskiej otrzymał *Przegląd Wszechpolski* zajmującą korespondencyę, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

Gubernia suwalska, zajmująca północny kraniec Królestwa, utworzona została z części kilku województw dawnej Litwy i Korony, wskutek czego w południowych powiatach główną masę ludności stanowią Polacy, w północnych — Litwini. W południowo-wschodniej części powiatu augustowskiego, na granicy guberni. grodzieńskiej mieszkają w 6 gminach, w liczbie kilkunastu tysięcy Białorusini, dawniej unici, przed dwudziestu laty „nawróceni“ na prawosławie.

Według danych urzędowych miała gubernia suwalska w roku 1890 — 661.768 mieszkańców. Główną masę ludności, bo 51 prc., stanowią Litwini, którzy mieszkają w powiatach władysławowskim, wilkowyskim, maryampolskim, kalwaryjskim oraz w północno-wschodniej części powiatu sejneńskiego i w 2 gminach suwalskiego. Drugie miejsce pod względem liczebnym zajmuje ludność polska, stanowiąca z górą 21 prc. ogółu mieszkańców. Zajmuje ona zachodnią połowę powiatu augustowskiego, zachodnią część powiatu sejneńskiego i cały niemal powiat suwalski. Do narodowości polskiej należą przeważnie właściciele ziemscy i znaczna część inteligencyi w całej gubernii. Są tu i owdzie w powiatach litewskich osady polskie, a w miastach sporo Polaków mieszka.

Chłopi litewscy chętnie oddają dzieci do szkoły i każdy z nich żywi w głębi serca nadzieję, że uczony syn zostanie księdzem, splendorem rodziny. W gimnazyum maryampolskiem uczą się przeważnie synowie włościańscy. Po powstaniu, w myśl planu Milutina, rząd popierał rozwój narodowości litewskiej, zaprowadzono w szkołach ludowych język litewski, a w gimnazyum maryampolskiem wprowadzono jego wykład dla uczniów. I dzisiaj jeszcze rząd, choć nie pozwala drukować książek litewskich łacińskiemi czcionkami, kiedy ma do czynienia z Polakami, przeciwstawia im Litwinów. Dużo z tych ostatnich zawiodło nadzieje rodziców i po ukończeniu szkół wzgardziło stanem duchownym. Niektórzy osiedli na roli, inni podążyli do uniwersytetów rosyjskich, przeważnie do Moskwy. Ci, co wrócili, stanowią miejscowa inteligencyę litewską, przeważnie wrogo względem Polaków usposobioną. Są wprawdzie nieliczni patryoci litewscy, inaczej względem Polaków usposobieni, najczęściej byli studenci uniwersytetu warszawskiego, ale mniej mają wpływu, niż pierwsi.

Księża u nas są niemal wyłącznie Litwini, pobożna Litwa dostarcza ich nawet dla innych dyecezyj. W ostatnich czasach w seminaryum w Sejnach zapanowała niepodzielnie wyłączność litewska. Korzystając ze słabości charakteru biskupa Wierzbowskiego, zagorzalcy litewscy usuwać zaczęli z kościołów język polski. Dotychczas w niektórych kościołach w litewskiej części dyecezyi, ze względu na ludność mięszaną, śpiewy i kazania odbywały się w dwóch językach. Otóż z tych kościołów księża Litwini rugują teraz język polski, skargi Polaków, zanoszone do biskupa, nie miały żadnego skutku, a władza rosyjska usilnie takich księży popiera.

Nieraz bywały już gorszące zajścia z tego powodu, a świeży wypadek w Łożdziejach maluje dobrze stan sprawy. W parafii tej w powiecie sejneńskim mieszkają Polacy i Litwini, z których pierwsi mają większość znaczną. Język litewski nie był nigdy w kościele używany, dopiero w r. b. wprowadził go ksiądz Litwin i stopniowo usuwać zaczął język polski. Oburzyło to parafian Polaków, którzy nie chcieli się z nowością pogodzić i po dawnemu śpiewali w kościele po polsku. Ksiądz, podobno, podburzył Litwinów i ci postanowili śpiewać po swojemu. Jednoczesne śpiewanie w dwóch językach doprowadziło do kłótni, a następnie do zaciętej bójki w kościele i na cmentarzu. Toczy się śledztwo w tej sprawie, które, z góry powiedzieć można, zwali winę na Polaków. Ale ukaranie winnych nie rozstrzygnie sporu. Jedni drugim za nic w świecie nie ustąpią teraz i trudno przewidzieć, czem się zatarg ten skończy.

Nie jest zaś to zajście, jak już powiedziałem, wypadkiem odosobnionym, ale objawem znamiennym istniejących stosunków. Główna wina spada na duchowieństwo, nietylko na księży zagorzalców, ale i na władzę wyższą, która nieopatrznie rozdmuchiwać bezmyślną waśń narodową pozwoliła. Można było i należało koniecznie prawa obu języków słusznie rozgraniczyć i uregulować, nie jątrząc ani Polaków, ani Litwinów. Jedyną, śmiało powiedzieć można, przyczyną sporów i zajść przykrych jest postępowanie księży litewskich, którzy w tej sprawie umyślnie tak działają, żeby ludność polską obrazić i skrzywdzić. Są to w ogromnej większości ograniczeni fanatycy litewszczyzny, którzy ulegają obcym podszeptom i nie zdają sobie sprawy z tego, co robią. Znając ich, nie można wymagać od nich taktu i wyrozumiałości, której odrobina zapobiegłaby zgorszeniu, i tylko surowa karność i rozumna baczność władzy duchownej zwróciłyby ich mogły z fałszywej drogi, po której krocząc, więcej może szkodzą sprawie litewskiej, niż ludności polskiej.

Sprawy gmin i powiatów.

Rada powiatowa krakowska odbyła dnia 23 czerwca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego nadzwyczajne posiedzenie. Po załatwieniu czynności wstępnych sekretarz dr. Stafiej zdał sprawę z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady t. j. od dnia 13 marca b. r. — W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności wydziału interpelował członek Rady powiatowej p. Adam Bugajski o wstawienie w budżet gminy Kaszów niektórych wydatków przez Radę gminną nie uchwalonych i o nieprzyjęcie

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

85 (Ciąg dalszy.)

Załatwiwszy w ten sposób interes, Fruzia rozstała się z kochankiem. On wyskoczył przez płot na drogę; ona wysunęła się z burzanów, rozglądnęła się po ogrodzie, poszła ku dworowi i idąc rozmyślała nad różnicą, jaka zachodzi pomiędzy romansowaniem pańskiem, a romansowaniem służebnem.

„Jedno takie, drugie takie.... Pan Kazimierz by nie ściskał i nie całował panny Anieli, jak mnie pan Alfons... i panna Aniela nie poprowadziłaby pana Kazimierza w burzany.... A! gdzie!... Ale, to czy to... kończy się jednakowo; tak czy tak... na ściskanie schodzi.... My się ściskali, a oni... jedno wedle drugiego siedzą: panna Aniela usta sznuruje, pan Kazimierz ślinę połyka“....

Tak rozmyślała idąc i włosy sobie, od ściskania zburzone nieco, poprawiając na głowie. W widnej z balkonu alei przybrała minę pokojóweczki, do roboty spieszącej i żadnego w głowie nie piastującej romansu. Spieszyła i z pod oka spoglądała, czy gdzie romansującej pary nie ujrzy. W ogrodzie na widoku nie było nikogo.

„Chyba są w altanie“....

„Są“ — odnosiło się do panny Anieli i pana Kazimierza.

Podszedłszy jednak do dworu, zoczyła pannę Anielę: siedziała na balkonie z książką w ręku — sama jedna.

Zdziwiło ją to ogromnie.

Zmierzała wprost do garderoby; skutkiem zdziwienia atoli, kierunek nieco zmieniła — obróciła drogę przez balkon. Gdy się na balkonie pojawiła, panna Aniela oczy na nią podniosła. Zdziwiona dziewczyny mina uderzyła ją.

— Fruziu!... — zawołała.

— Słucham pannuńci....

— Czegoś taka?...

— Ta jaka?...

— Jakbyś u mnie we włosach pokrzywę zobaczyła?...

— Bo mi dziwno, gdzie się panicz podział....

— Panicz?... jaki?...

— Taże pan Kazimierz....

— Skąd ci pan Kazimierz w głowie strzelił?...

— Widziałam go tylko co....

— Gdzie?...

— Na mostku najprzód, a potem na drodze pod ogrodem....

— Przyśniło się tobie....

— Bodajby mi oczy wylazły, jeżelim nie widziała.... Na koniu jechał i do ogrodu zaglądał....

— Może nie przyjechał jeszcze....

— Ii... chyba nie.... Na przyjechanie czasu miał dosyć.... Koło oficyn z oczum go straciła....

Panna Aniela zamyśliła się. Fruzia fartuszek w palcach mięła i już się ku odejściu zwróciła, kiedy się panna Aniela znów odezwała:

— Na koniu jechał, powiadasz?...

— Na koniu, proszę pannuńci....

— Na jakim?...

— Na jakimżeby.... Na koniu....

Świadomość maści końskiej obca była dziewczętom, zaliczającym się do sfery niemiarodajnej. Dlatego Fruzia na zapytanie odpowiedzieć nie umiała; panna Aniela zaś zapytała ją, wiedziała bowiem o wizytach Kazimierza w Biłkach i liczyła na to, że na karym do Warek kiedyś zawita. Pytała więc dalej:

— Na karym?...

— Czy ja wiem!...

— Na czarnym?...

Fruzia ramionami ruszyła i odpowiedziała:

— Nie na białym....

— Jakże to stało się, żeś go zobaczyła?...

— A to stało się tak, proszę pannuńci.... Poszłam ja do ogrodu, żeby się dowiedzieć, czy są jeszcze podpieńki, za podpieńkami się oglądam, aż tu patrzę... ktoś jedzie.... Pan Lityński, nie pan Lityński.... Ciekawość mnie zjęła.... Podchodzę bliżej, do samego płotu... patrzę... no... pan Kazimierz....

— Może to był pisarz prowentowy....

— Co pannuńcia gada!... Gdzieżbym się tak zmyliła!... Skądżebym taką marnotę, jak pisarz, wzięła za takiego pięknego i hardego panicza!...

— Zdaleka... wydać ci się mogło...

— Zdaleka?... Nie było więcej, jak dwa, może trzy kroki...

— Czy widział ciebie?...

— Nie...

Panna Aniela chwilkę pomilczała i rzekła:

— Przynieś-no mi parasolik...

Gdy dziewczyna z parasolikiem wróciła, wstała i ze sobą ją wezwała, — parasolik rozpięła, ze schodów zeszła i na ulicy w te się do niej odezwała słowa:

— Moja Fruziu, wiem, żeś dobra do sekretu...

— O, pannuńciu!...

— Weź dla siebie mój kaftanik liliowy w rzutki...

— Dziękuję mojej pannuńci... — rzekła i w rękę pannę Anielę pocałowała.

— Do twarzy ci w nim będzie...

— Nie wiem... Mnie tam moja twarz nie obchodzi...

— Ale mnie obchodzi i będę o nią dbała, jeżeli mi się dobrze sprawisz... Pan Kazimierz nie pierwszy i nie ostatni raz mimo ogrodu przejechał... Naglądaj-że... Gdy go zobaczysz, zawołaj na niego i powiedz mu od siebie... od siebie, pamiętaj: że się gniewam na niego... Spyta ciebie: za co?... Powiedz: „Za to, że pan nie przyjeżdża“... Gdyby ci powiedział, że nie może, że ma przeszkody, że... coś podobnego, powiedz... powiedz... — namyślała się.

Namyślała się i długo w milczeniu szła. Nagle zapytała:

— Gdzieżeś go widziała?...

— Pod płotem...

— Pokaż mi to miejsce...

Fruzia, zaambarasowana nieco, usta zcięła, głową pochwiała — widocznie zawahała się, — zdecydowała się jednak.

— Proszę pannuńci...

Poprowadziła w burzany.

— Ot... tu...

— Cóżeś w burzanach robiła?... — zapytała panna Aniela lekkiego zdziwienia tonem.

— To, co się w burzanach robi!... — odpowiedziała Fruzia śmiało.

Służą one na użytek dwojaki. Jeden był pannie Anieli cokolwieczek znany; drugiego, pełniącego funkcyę obłoku mitologicznego, osłaniającego romanse, ani się domyślała. Więcej przeto się nie dopytywała, obejrzała jeno miejscowość, skrzywiła się, wyszła i tak dalej prawiła:

— Będzie ciebie rozpytywał o mnie: co mówię?... co robię?... Powiedz, żem niewesoła i że każdego wieczora do ogrodu wychodzę i nie wracam, aż późno w nocy... Rozumiesz?...

— Rozumiem... o! rozumiem... — odrzekła z pełnym znaczenia akcentem. — Powiem mu: proszę przyjechać w nocy...

— Nie!... nie!... tego nie mów...

— Już ja wiem, co powiedzieć... Pannuńcia będzie kontenta ze mnie...

Nastąpiło milczenie, które długą potrwało chwilę. Przerwała je panna Aniela.

— Na wypadek — zaczęła, — gdyby panu Kazimierzowi zachciało się... przyjechać... w nocy... Ale, nie!... nie!... To być nie może!...

(C. d. n.).

dotąd na koszt publiczny utrzymania nowej drogi przez gminę Kaszów własnowolnie urządzonej. Po wyjaśnieniach sprawozdawcy, interpelant udzielonemi wyjaśnieniami się zadowolił, a Rada sprawozdanie przyjęła.

Z kolei na wniosek wydziału, przedłożony przez technika powiatowego Bociańskiego, Rada uchwaliła kredyt dodatkowy 2.223 złr. na budowę mostu gminnego w Batowicach. — Jako ostatni punkt porządku dziennego weszła pod obrady sprawa oświadczenia się Rady powiatowej co do przystąpienia do projektowanego przez Zjazd prezesów Rad powiatowych stowarzyszenia dla zabezpieczenia emerytur urzędnikom Rad powiatowych. Ponieważ Rada powiatowa krakowska na emerytury swych urzędników tworzy własny fundusz emerytalny (wynoszący dnia 1 stycznia b. r. 22.000 złr.) i ma własny statut emerytalny, a urzędnicy, którzy już nabyli prawa emerytalne, zgodzili się na przystąpienie do stowarzyszenia tylko z zastrzeżeniem, że powiat im poręczy za ewentualny wskutek tego uszczerbek w prawach już nabytych, — przeto wydział zastanawiał się nad tem, czy z korzyścią, a przynajmniej bez szkody mógłby powiat krakowski zaprzestać dalszego tworzenia własnego funduszu emerytalnego, a przystąpić do projektowanego stowarzyszenia. Z powodu niektórych niedokładności w obliczeniach, któremi zjazd prezesów wykazuje szanse powodzenia projektowanej instytucyi, wydział nie mógł wyrobić sobie stanowczego pod tym względem przekonania, dlatego zaproponował Radzie, aby reprezentacya powiatowa krakowska, mając własny fundusz emerytalny i nie będąc w sprawie tej naglona, zajęła wobec projektowanego stowarzyszenia przychylne, ale wyczekujące stanowisko. Rada na wniosek ten się zgodziła, a równocześnie na dalszy wniosek wydziału uchwaliła wyrazić opinię, aby projektowane stowarzyszenie rozszerzyć na wszystkich autonomicznych urzędników w kraju, a w pierwszej linii na urzędników większych miast, tudzież na urzędników zakładów powiatowych i gminnych (kas oszczędności, kas pożyczkowych), ewentualnie także na służących (woźnych, drożników) powiatowych i gminnych.

Po wyczerpaniu na tem porządku posiedzenia przewodniczący nadmieniając, że to jest prawdopodobnie ostatnie posiedzenie obecnej Rady powiatowej, żegna członków Rady, — dziękuje im za gorliwą, a dla powiatu korzystną i wydatną pracę. — Imieniem Rady p. Skirliński wyraził przewodniczącemu i prezydyum podziękowanie za chlubne i nadzwyczaj troskliwe kierownictwo reprezentacyą powiatową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lipca.

Prasa niemiecka w rozmaity sposób komentuje uchwałę parlamentu niemieckiego, odnoszącą się do pruskiej komisyi kolonizacyjnej, mianowicie odrzucenie drugiej części §. 60 ustawy wprowadczej do kodeksu cywilnego.

Freisinnige Ztg pisze: „Przez to w ustawie Rzeszy niemieckiej zniesiono osobne prawo agrarne, zawierające się w pruskiej ustawie kolonizacyjnej. Przerażenie, jakie ta uchwała wywołała na ławach Rady związkowej, uśmierzyło się dopiero, gdy nabrano tam przekonania, że przepisy ustawy kolonizacyjnej zaliczać należy do przepisów o dobrach rentowych (?!) i że zastrzeżenie na rzecz osad rentowych może się także zasadniczo odnosić do ustawy kolonizacyjnej“.

Bardzo to słaba pociecha powiada nieposiadający się ze złości *Geselliger*, który pisze:

„Ubolewać należy w najwyższym stopniu, że udało się Polakom w ten sposób zaskoczyć parlament. Skreślenie, które Polacy przeprowadzili, równa się pod pewnym względem zniesieniu ustawy kolonizacyjnej od roku 1900. W każdym razie fakt, że nie obroniono ustawy kolonizacyjnej od zamachu parlamentu, stanie się dla Polaków nowem źródłem wylewu ich patryotycznych uczuć i prowadzić będzie do systematycznego zwalczania niemczyzny.“

To „przerażenie“ na ławach rady związkowej i wrzaski prasy polakożerczej, najlepszym są dowodem doniosłości uchwały parlamentu, powziętej na skutek zręcznej akcyi Koła polskiego, któremu też należy się za to prawdziwe uznanie.

Z Paryża.

We francuskiej Izbie deputowanych toczy się obecnie dyskusya nad reformą podatkową, w szczególności nad projektem podatku rentowego. Projekt Cochéry'ego napotkał wielką opozycyę w Izbie. Prawdziwemi wypadkami politycznemi były świetne mowy Ribota i Rouviera przeciwko projektowi rządowemu.

Ribot z całą siłą argumentacyi, niepospolitą energią i wymową wystąpił przeciwko opodatkowaniu rent; mowa jego tem większe zrobiła wrażenie, że pod względem barwy politycznej stoi on dosyć blisko gabinetu. Rzadko kiedy, nawet za czasów swego ministerstwa, miał Ribot takie powodzenie. Ribot upatruje w podatku rentowym niebezpieczeństwo dla kredytu państwa; faktem jest, że państwo wzięło na siebie zobowiązanie renty nigdy nie obciążać; wszyscy znakomici ministrowie skarbu, przedewszystkiem zaś Thiers, trzymali się tej zasady, i właściwie tylko dzięki tej mądrej polityce skarbowej mogła Francya w chwili pogromu zawrzeć ową olbrzymią pożyczkę, przeznaczoną na oswobodzenie terytoryum.

Nie mniej świetną mowę wypowiedział Rouvier, krytykując niemiłosiernie projekt rządowy. Nawet Rochefort stwierdza olbrzymie powodzenie mowy Rouviera.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że większość Izby przeciwną jest projektowi Cochéry'ego; ale waha się co do odrzucenia projektu, gdyż nie chce sprowadzić upadku gabinetu Méline'a. Prawdopodobnie gabinet uniknie klęski przez odroczenie dalszej dyskusyi nad projektem podatku rentowego.

Rokosz na Krecie.

Sprawa kreteńska wikła się coraz bardziej. Dotychczas niema jeszcze autentycznej wiadomości, czy zgromadzenie narodowe na wyspie Krecie zebrało się rzeczywiście. Gdyby jednakże tak było, to w interesie Turcyi leżałoby, wiadomość tę urzędownie ogłosić. Najwidoczniej jednak nawet 40 kilku deputowanych nie stawiło się do Kanei, a wszelka władza moralna w kraju spoczywa w ręku epitropii.

Telegramy z Aten donoszą, że w obwarowanej wsi tureckiej Kardanos, do której prowadzą tylko dwa wąskie przesmyki, oblegają powstańcy kreteńscy 2000 tureckich żołnierzy i 2500 tubylczych Turków. Wysyłane na odsiecz wojska tureckie, bywają dotychczas ze stratami odpierane.

Z Kanei zaś donoszą, że chrześcijańscy deputowani mają zamiar złożyć swoje mandaty i wezwać komitet powstańczy, aby rozpoczął układy.

Dziennik ateński *Palingenesia* wypowiada przekonanie, że chrześcijańskim deputowanym należałoby poprostu oświadczyć, iż lud kreteński życzy sobie jednomyślnie połączenia z Grecyą. Następnie powinniby się rozejść, albowiem do układów nie oni, lecz komitet powstańczy, będący obecnie przedstawicielem ludności kreteńskiej, ma prawo. Sposób, w jaki wyraża się *Palingenesia*, będąca organem rządu greckiego, świadczy, jak wielce spotęgowała się w Grecyi nadzieja odzyskania Krety.

Zabiegi ambasadorów, celem unormowania stosunków między Portą a rokoszanami na Krecie, nie ustają. Porta przyznała już nawet Kreteńczykom także dwie ostatnie koncesye, postawione między żądaniami mocarstw: ogłoszenie amnestyi ogólnej i uznanie ponowne traktatu z Halleppy. Ambasadorowie prócz tego zalecają całkowite wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich przeciw powstańcom, aby epitropię zniewolić do poddania się. Żądanie to będzie wniesione gremialnie, — czy ono jednak odniesie skutek wobec ostatnich wiadomości o klęskach wojska tureckiego na Krecie, to rzecz bardzo wątpliwa.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 ct. za tydzień.

Teatr w Persyi.

Wszystkie niemal ludy europejskie i poza europejskie od dawna uważają teatr jako rozrywkę, jako wytchnienie po pracy, jako źródło wrażeń estetycznych. Odróżnia się pod tym względem teatr w Persyi, gdzie, niby w starożytnej Grecyi, scena jest uważana dotychczas za miejsce propagandy politycznej lub religijnej. Charakter ten zachowuje teatr perski od czasów najdawniejszych, zwłaszcza w t. zw. „Taziya“, zadziwiająco podobnych do misteryów średniowiecznych.

Każda Taziya“ zaczyna się od modlitwy i kończy na modlitwie. Pierwotna treść tych sztuk opierała się głównie na fragmentach z historyi „Ludu namiotów“ rodziny Alego, wielkiego śpiewaka Islamu. Synami Alego są Hasan i Hussayn. Wielki Ali, „wielki i rycerski lew Islamu“, jest pierwszym w Persyi Imamem; drugie miejsce zaraz po nim zajmują jego synowie, szefowie sekty szyitów. Urodzony w r. 626, Hasan był piątym z rzędu kalifem. Umarł otruty przez swoją żonę, córkę swojego następcy. Brat zmarłego, Hussayn, różni się pod wielu względami od swego poprzednika. Ożeniony z córką Yazdajirda, ostatniego króla z dynastyi perskiej, pretenduje do tronu perskiego i marzy o utrwaleniu kalifatu w swej rodzinie. W ostatnich czasach do „Taziya“ wprowadzono kilka legend chrześcijańskich. Hussayn dziś uważany jest za wskrzesiciela Islamu w zastosowaniu do wymagań życia współczesnego.

Sztuki perskie, w których propaganda religijna pierwsze zajmuje miejsce, zwykle bywają poprzedzane przez pewien rodzaj prologu. Raz prolog przedstawia Józefa, wtrąconego do studni, to znowu Jakóba, który opłakuje syna, wreszcie Tamerlan zjawia się pod Damaszkiem, aby odebrać klucze od gubernatora miasta, potomka zabójców Hussayna.

Jedna z najpopularniejszych „Taziya“ nosi tytuł: „Klasztor mnichów europejskich“. Teatr przedstawia pustynię piaszczystą. Zjawia się Yazid, który prowadzi „lud namiotu“ do Damaszku. Po drodze wszakże napotyka wojsko nieprzyjacielskie, przed którem znajduje schronienie w klasztorze. Po różnych perypetyach wchodzą na scenę: Abraham, Mojżesz, Mahomet, Ali, Hassan, Ewa, Agar, Rachela, matki Mojżesza, Hussayna itp. Sztuka oczywiście kończy się tryumfem Islamu, tj. przejściem mnichów na wiarę mahometańską.

Również popularną na scenach perskich jest sztuka p. t. „Ogród Fatmy“. Mahomet pozostawił w spuściźnie córce swej, Fatmie, kawał gruntu w miejscowości, zwanej Fadak. Omar przywłaszcza sobie to dziedzictwo w chwili, gdy osadza na tronie Abubekra, na prośby zaś wydziedziczonej Fatmy odpowiada obelgami. Wówczas z grobu daje się słyszeć głos proroka, który staje w obronie pokrzywdzonej. Sztuka kończy się pokutą Omara, który oddaje potomkom proroka ich własność.

Nawrócenie na wiarę mahometańską jest także treścią sztuki, grywanej we wszystkich teatrach perskich pod tytułem „Dziewczyna chrześcijańska“. Scena przedstawia miejscowość pod Karbalą, gdzie dopiero co rozegrała się krwawa bitwa pomiędzy „prawowiernym“ a niewiernymi. Wróg uciekł. W oddali widać tylko groby poległych bohaterów, porastające już trawą zieloną. Wnętrze niektórych grobów jest widoczne, a widzowie dostrzegają tam ciała bohaterów pocięte, okrwawione, ze strzałami, tkwiącemi w piersiach. Aktorzy, grający rolę trupów, cierpią prawdziwe męki, albowiem muszą leżeć nieruchomie przez kilka godzin z rzędu. Nad górującym nad wszystkiemi grobem Hussayna latają gołębie, które skrzydłami chronią grób bohatera od zbyt jaskrawych promieni słońca. Nad grobem widnieje krąg świetlany, symbol wiecznej radości, która po śmierci stała się bohatera udziałem. Nagle zjawia się karawana: przodem idą muzykanci, potem żołnierze uzbrojeni, wielbłądy objuczone skarbami, tłum pobożnych, na końcu zaś konno jedzie piękna niewolnica, dziewica chrześcijańska. I tu zjawiają się aniołowie, prorocy, Mahomet, Mojżesz, święte niewiasty. Sztuka kończy się niemożliwie długim monologiem dziewicy chrześcijańskiej, która oświadcza, iż przechodzi na mahometanizm.

Wszystkie te dramaty pisane są bezimiennie. Nazwiska autorów młodszych krążą jeszcze wśród ludu, ale autorowie sztuk dawnych są nieznani. Wszystkie osoby sympatyczne, jak prorok, anioł Gabryel itp., śpiewają swoje role według tekstu trzymanego w rękach, osoby zaś niesympatyczne, jak zabójcy, Ibn Maljam, zabójca Alego, Yazid itp, deklamują słowa tekstu. Werbunek aktorów, mających grywać role niesympatyczne, jest bardzo utrudniony, publiczność bowiem bardzo często, uniesiona zapałem, żegna osobistości niesympatyczne gradem kamieni.

KRONIKA.

Kraków, 4 lipca.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Edmund Klemensiewicz z Grybowa zebrane na uczcie pożegnalnej dla p. Jana Zacharjesiewicza, inspektora podatkowego, przeniesionego do Tarnobrzega, 20 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono kwotę 1 złr. 89 ct. i 5 centymów, zebraną w kółku rodzinnem u p. Wandy Seidlowej.

P. W. Przybylski z Niepołomic nadesłał zebrane między nauczycielstwem ludowem 2 złr.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek d. 6 b. m. o godz. 6 po południu. Czł. E. Janczewski przedłoży część IV swej pracy pod tyt. „Zawilec“. Czł. K. Olszewski zreferuje pracę pp. S. Niementowskiego i J. Roszkowskiego: „O diazotowaniu aniliny“.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek d. 6 b. m. o godz. 6 po południu. Dr. Wiktor Czermak odczyta swą pracę p. t. „Z dziejów Unii za Władysława IV“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Popisy Sokołów. Jutro w niedzielę odbędą się na boisku na błoniach ćwiczenia oddziału konnego ze współudziałem oddziału kolarzy i gimnastyków z następującym programem: 1) Szkoła jazdy konnej. 2) Ćwiczenia i strącanie głów pałaszami. 3) Gra w piłkę nożną (Fottball); pierwszy oddział oznaczony koszulkami czerwonemi, drugi białemi. 4) Zdejmowanie kokard z jeźdźców. 5) Musztra konna. 6) Rej kolarzy. 7) Skoki przez przeszkody. 8) Ćwiczenia lancami i gonitwa do pierścienia.

W czasie ćwiczeń przygrywać będzie orkiesra. Początek o godz. 5 po południu.

Wycieczka kasyna powszechnego odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę. Tutejsze starostwo oddało na ten dzień do rozporządzenia komitetu zabawy statek parowy, do którego przymocowane będą galary. Podróż do Bielan zapowiada się bardzo przyjemnie. Komitet postarał się o wszelkie dogodności dla członków. Zamówiono dobrego restauratora, orkiestrę pułku 56, postarano się o sztuczne ognie i przybory do gier towarzyskich. W końcu odbędą się tańce. Powrót do Krakowa wieczorem statkiem parowym i galarami.

Kopalnie soli w Wieliczce zwiedzał wczoraj namiestnik ks. Sanguszko, który przybył ze Lwowa pociągiem pospiesznym po południu wraz z generałem komenderującym korpusem lwowskim, prezydentem apelacyi lwowskiej p. Tchórznickim, wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu dr. Korytowskim, konsulem niemieckim ze Lwowa i gronem innych osób. Księciu namiestnikowi towarzyszyła małżonka wraz z siostrami, a w gronie osób przybyłych ze Lwowa były i inne panie. Na spotkanie się z księciem namiestnikiem i gronem gości ze Lwowa wyjechali z Krakowa książę biskup Puzyna, komendant korpusu krakowskiego generał Albori, prezes Akademii umiejętności hr. Stanisław Tarnowski z żoną i córkami, naczelnik krakowskiej dyrekcyi skarbu ks. Aleksander Poniński. Wszyscy goście, prowadzeni przez ks. Ponińskiego i starszego radcę salinarnego p. Miszke, zeszli do kopalń przez szyb cesarza Franciszka. Podziemia były rzęsiście oświetlone; przygrywała gościom orkiestra salinarna. Po zwiedzeniu kopalń książę Poniński w podziemiach podejmował gości podwieczorkiem, poczem przy wyjściu przedstawiła się księciu namiestnikowi Rada gminna m. Wieliczki i grono członków Rady powiatowej. Książę namiestnik z rodziną odjechał z Wieliczki do Gumnisk, zaś goście lwowscy do Lwowa.

Stowarzyszenie weteranów wojsk austryackich w Krakowie urządza jutro w niedzielę w ogrodzie w Zakrzówku dla członków swoich zabawę z tańcami. Dochód na powiększenie funduszów Stowarzyszenia. Początek zabawy o godzinie 3 po południu.

Wiadomości osobiste. Książę Adam Sapieba przybył do Krakowa.

Z teatru letniego. P. Ferdynand Feldman, artysta teatru lwowskiego, wystąpi kilkakrotnie w przyszłym tygodniu na scenie teatru letniego. Na pierwszy występ dany będzie wodewil L. Lindaua i L. Kremsa „Małżeństwo na próbę“, w którym p. Feldman ma znakomity typ Czecha „Brzistanka“.

Zmarli. Adolf Nekanda Trepka, b. właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zmarł w Krakowie w 69 roku życia.

Kajetan Kraszewski, zasłużony literat, brat ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, według wiadomości otrzymanej przez *Kur. Warsz.*, zmarł w dobrach swoich Starym Kuplinie, w gubernii grodzieńskiej.

Uwięzienie złodzieja. Policya krakowska aresztowała Stanisława Skulskiego, terminatora ślusarskiego, obecnie bez zajęcia, pod zarzutem rozbicia puszek w kościele św. Marka i kradzieży wkładanych do puszek tych ofiar osób pobożnych.

Jubileusz 25-letniej służby przy Radzie powiatowej krakowskiej obchodzili dnia 30 czerwca b. r. pp. Jan Bociański, inżynier drogowy, i Jan Skalski, kasyer i rachmistrz. Osobny, z wszystkich warstw ludności powiatu zawiązany komitet pod przewodnictwem ks. prałata Szwarca, proboszcza z Ruszczy, i dr. Franciszka Paszkowskiego, posła i wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej, bardzo uroczyście i ładnie urządził obchód tego jubileuszu. O godzinie 10 przed południem ks. kanonik Michalik w pięknie kwiatami i dywanami przystrojonym kościele OO. Reformatów odprawił w asystencyi miejscowych księży uroczystą mszę na intencyę jubilatów. W nabożeństwie wzięli udział członkowie i urzędnicy Rady powiatowej, znaczna liczba włościan z powiatu i licznie zebrani przyjaciele obu jubilatów. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy zebrali się w sali Rady powiatowej, gdzie pod nieobecność prezesa komitetu urządzającego, ks. Szawarca, przemówił pięknie do jubilatów wiceprezes p. dr. Franciszek Paszkowski, podnosząc ich gorliwą 25-letnią pracę. Obydwaj byli pierwszymi na te posady w niedawno powstałej Radzie powiatowej powołanymi urzędnikami i obydwaj, ciesząc się uznaniem przełożonych, doczekali się ćwierćwiekowego jubileuszu. Kończąc swą przemowę serdecznemi życzeniami dr. Paszkowski wręczył obu jubilatom dyplom w ozdobnych tekach, tudzież podarunki w pierścieniach i losach. Następnie przemówił delegat namiestnictwa p. Laskowski, wyrażając jubilatom ze swej strony życzenia i podnosząc ich chwalebną pracę. Po podziękowaniach ze strony bardzo wzruszonych tem jubilatów udali się uczestnicy na obiad, dany na cześć jubilatów w restauracyi parku krakowskiego.

Ze Lwowa. Pożar wybuchł onegdaj przed godziną 8 wieczorem w koszarach kawaleryi przy ul. Łyczakowskiej. W środkowym budynku parterowym, w którym mieściły się stajnie huzarskie, zajęła się złożona na strychu słoma. Płomienie ogarnęły w jednej chwili cały zapas, a blaszany dach budynku rozpalił się na całej przestrzeni. Miejska straż pożarna, która spiesznie przybyła na miejsce wypadku pod kierownictwem naczelnika p. Pranna, miała nadzwyczaj trudny przystęp. Mimo to powiodło się jej w ciągu godziny zlokalizować, a po kilku kwadransach zupełnie ugasić ogień, tak że nawet sufit stajni się nie przepalił. Pomocną była jej w tem ochotnicza straż pożarna, liczny oddział wojska i wojskowe pogotowie pożarowe z koszar Ferdynanda, które przybyło z własną sikawką i beczkowozami. Nie obeszło się bez smutnego wypadku. Sierżant miejskiej straży pożarnej Janczyszyn, ojciec rodziny, stanąwszy w drzwiach strychu, do których dostał się po schodkach, znajdujących się zewnątrz budynku, puścił tamtędy prąd wody w palącą się słomę, w tej chwili jednak dym i płomienie buchnęły mu w twarz z taką siłą, iż straciwszy równowagę, spadł z wysokości I piętra na brukowany dziedziniec. Nieszczęśliwy doznał wstrząśnienia mózgu. Bezprzytomnego natychmiast zabrano z miejsca celem udzielenia mu pomocy lekarskiej.

Zjazd koleżeński. W dniach 28 i 29 lipca b. r. odbędzie się w Przemyślu zjazd kolegów, którzy w r. 1871 składali tamże egzamin dojrzałości, jako też tych, którzy w wyższem gimnazyum od nich się odłączyli. Niniejsze zaproszenie dotyczy tych kolegów, którzy z powodu niewiadomego miejsca pobytu nie otrzymali osobnego listownego zaproszenia, a którzy celem doręczenia im dotyczącego programu raczą podać swe adresy kol. J. Schrammowi (Kraków, ulica Gołębia l. 14).

Jakubowski Jędrzej, Kordasiewicz Emil, Lisikiewicz Piotr, Schramm Julian, Topolnicki Klemens, Zapałowicz Hugo.

Program szczegółowy II wiecu katolickiego we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 lipca 1896 r. Wtorek, 7 lipca: Otwarcie wiecu i pierwsze uroczyste zebranie o godz. 6 wieczorem w hali muzycznej na placu wystawy. Zagajenie przez przewodniczącego komitetu wiecowego prof. dra Tadeusza Pilata. Wybór marszałka wiecu i jego zastępców. Przemówienie marszałka. Ukonstytuowanie biura wiecu. Wybór przewodniczących sekcyj. Załatwienie formalności. Przemówienie JE. ks. kardynała Sylwestra Sembratowicza. Mowa prof. dra Józefa Milewskiego, posła do Rady państwa, „O kwestyi socyalnej“.

ZŁOTE SERCE.

Napisał **Flagy.**

(Przekład z francuskiego).

I.

Ustronie.

Po drodze z Pont d'Ouilly do Caen stoi, niby meta, mały domek, znany pod nazwą „Ustronia“, który składa się z korpusu cofniętego nieco w tył i dwóch bocznych skrzydeł, okalających podwórze, zamknięte żelaznemi kratami. Fasada w głębi ma trzy okna, boczne skrzydła po jednem tylko. Wszystko to ginie pośród zieleni wijącego się w girlandy wina, powoju i bluszczów. Gałązki winogron zwieszają się z balkonu nad drzwiami wchodowemi, a całe podwórze podobne jest do kosza róż.

Milutki ten domek, przylegający do skał św. Krzysztofa i drogą tylko oddzielony od rzeki Orny, zwrócony jest frontem ku szczytom gór Cossesseville'skich. Po bokach: z jednej strony wzdłuż drogi ciągnie się wąski ogródek, usiany białemi liliami, hortenzyami, i „ozdobiony“ altanką, a ogrodzony zgrabnemi sztachetami. Z przeciwnej zaś strony przestrzeń się rozszerza; w podwórzu, oparkanionem zwykłym płotem wiejskim, znajduje się stajnia i wozownia z ziemi i drzewa, dalej ładny ogród warzywny, sad i dwie łąki w głębi doliny, pomiędzy lasami Pierrefitte'u a drogą, wijącą się na stoku góry aż do szczytu Saint-Clair, kulminacyjnego punktu Calvadosu.—Emerytowany pułkownik Lacoste zamieszkał ze swą żoną i córką w „Ustroniu“, zbudowanem przez jego ojca.

Pani Lacoste, z domu Jumièges, była przełożoną zakładu wychowawczego Saint-Sever, kiedy spotkała po raz pierwszy swego przyszłego męża, który był wówczas kapitanem dragonów. On miał lat czterdzieści pięć, ona trzydzieści. Ta córka wielkiego rodu, skromna, czysta i zrezygnowana na niewolniczą egzystencyę, zdobyła serce dzielnego żołnierza, który nie wahał się zapewnić jej na własnym majątku posagu, wymaganego przez regulamin wojskowy.

Że związku tego urodziła się córka, która stała się jedynym celem życia dla obojga małżonków, szczęśliwych spóźnionem nieco szczęściem. Z zasady i „dla jej własnego dobra“ Geraldina wychowana była dosyć surowo.

Była ochmistrzyni podjęła wobec swej córki rolę, jaką pełniła pierwej wobec swych uczennic; kształciła ją i nauczała z wymierzoną sztywnością i z łagodnym pedantyzmem profesyonalnego pedagoga. To też Geraldina wolała lekcye swego ojca, który uczył ją pływać, wiosłować, ślizgać się, gimnastykować i władać bronią.

Przy tym systemie ćwiczeń cielesnych i na świeżem powietrzu, w miejscowości przesiąkniętej balsamiczną wonią lasów, mała Lacoste wyrosła przedwcześnie na okazałą pannę i mając szesnaście lat, wyglądała co najmniej na osiemnaście.

Ojciec i matka pomyśleli wówczas, że trzeba będzie znaleść sobie niezadługo zięcia, idealnego zięcia bez wad, a mniejsza o to, że w sześć miesięcy po ślubie będzie mu się przypisywało wszelkie wady i takie nawet, których w istocie mieć nie będzie.

Wydać Geraldinę za mąż w dwudziestym roku życia wydawało im się wcale nie zapóźno, ale trzeba było pierwej przygotować ten związek, porobić stosunki i pokazać światu swój „skarb“.

Pułkownik, syn przemysłowca z Falaise, posiadał około stu sześćdziesięciu tysięcy franków w papierach wartościowych i „Ustronie“, gdzie miał mieszkanie, drzewo na opał, jablecznik, owoce, jarzyny i pastwiska. W tych warunkach, mając przytem przeszło dziesięć tysięcy franków dochodu z emerytury i orderów, Lacoste mógł żyć ze swą rodziną wygodnie i zamożnie.

Państwo Lacoste postanowili dać swej córce sto tysięcy franków posagu i starając się z góry rozgłosić tę cyfrę, wiedzieli, że nie braknie jej konkurentów, gdy będzie już „na wydaniu“.

Dotychczas pułkownik i jego żona poprzestawali na składaniu kilku wizyt na rok w sąsiednich dworach i bywali u dygnitarzy miejskich w Pont d'Quilly; ale powiedzieli sobie, że później będzie rzeczą pożyteczną wprowadzić córkę w świat w Falaise lub w Caen. Wiedzieli, że salony urzędowe są zwykle otwarte dla oficera wyższej rangi, dobrze się prezentującego, a przytem przeczuwali, że Geraldina będzie miała powodzenie na balach w prefekturze i w kasynie wojskowem.

Dziwna rzecz, że panna Lacoste, wychowana skromnie, w bardzo prostem i poziomem otoczeniu, miała wyraźne upodobania do zbytku i wielkości i pewien ton w obejściu, cokolwiek nawet wyniosły.

— To prawdziwa Jumièges — mawiał pułkownik, — który znajdował, że córka ma więcej od matki dumy i arystokratycznych upodobań.

Pierwotna natura i kastowe nawyknienia i zapatrywania zatarły się istotnie do pewnego stopnia w pani Lacoste pod wpływem podrzędnych zajęć i otoczenia, jakie los jej przeznaczył. Najpierw płatna pracownica, potem pani małego wiejskiego gospodarstwa, miała dosyć odwagi i zdrowego rozsądku, żeby pogodzić się ze swą nową pozycyą; oszczędna, inteligentna, gospodarna i przezorna, posiadała praktyczny zmysł życiowy, który wniosła, zamiast posagu, do wspólnego pożycia.

W Ustroniu, umeblowanem nowiutkiemi meblami, naśladującemi stare dębowe, niczego nie brakowało. Nawet można powiedzieć, że było to eleganckie i z pewnym komfortem urządzone mieszkanko, ale pani domu nigdy nie przyszło do głowy kupić jakąś starą tkaninę, lub jakiś ładny próchniejący antyk, jeden z tych mebli, które zda się przechowują przeszłość w swych szufladach; chciała, żeby wszystko w jej domu było czyste, wywoskowane, lśniące, i w tym czyściutkim domku posadzki mogły służyć za zwierciadła.

Geraldina zaś przeciwnie, mająca upodobania eleganckie i artystyczne, pragnęła wielu rzeczy, których mieć nie mogła.

Z okna swego pokoju, położonego w jednem z bocznych skrzydeł, zawistnem okiem przypatrywała się powozom, szybko unoszonym przez dzielne rumaki, dumnie trącające ziemię swemi podkowami; a kiedy już ich widzieć nie mogła, wsłuchiwała się jeszcze w rytmiczny tętent, który echo roznosiło po dolinie.

Znajdowała, że bojowy koń ojca, przerobiony w zaprzęgowego, miał politowania godną minę, kiedy mijając piękne zaprzęgi, powracał z Falaise, cokolwiek zmęczony, wlokąc w amerykanie całą rodzinę i prowizyę.

Marzenia Geraldiny przybierały kierunek, jakiego ani ojciec ani matka się nie domyślali. Jej dążenia miały za cel jedynie „złoto i zaszczyty“, i myśli, jakie zazwyczaj opanowują wyobraźnię młodego dziewczęcia, prawie jej wcale nie zajmowały.

Czego się spodziewała? Oczywiście nie miała żadnych określonych widoków, ale kuszące obrazy bezustannie przesuwały się przed jej oczyma: widziała się ustrojoną w brylanty, w okazałych, pełnych przepychu apartamentach, w otoczeniu służby i wielbicieli, pośród uczt i godów... a potem budząc się z tych marzeń, sama się z nich śmiała.

Pomimo tych wycieczek w krainę złudzeń i fantazyi, była w powszedniej rzeczywistości szczęśliwą, wesołą, promieniejącą nawet, i nigdy nie zdradzała zachwytu, jaki czuła wobec życia wielkoświatowego, którego nie znała ani powierzchownie, ani w szczegółach, lecz ku życiu temu pociągała ją przedwczesna i nieświadoma jeszcze ambicya.

Państwo Lacoste ani przypuszczali, że córka ich pragnąć może więcej, niż jej dać mogli.

(C. d. n.)

Środa, 8 lipca: O godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, w cerkwi wołoskiej i w katedrze ormiańskiej. O godz. 10 rano rozpoczną się równocześnie narady 6 sekcyj w salach gmachu przemysłowego na wystawie i trwać będą do godziny 1, a po południu od godz. 3 do 5. O godz. 6 wieczór w hali muzycznej odbędzie się drugie uroczyste posiedzenie: Przemówienie JE. ks. arcybiskupa Seweryna Morawskiego. Odczytanie rezolucyj, powziętych na naradach sekcyj. Mowa prof. dra Izydora Szaraniewicza, seniora instytutu stauropigiańskiego, „O unii brzeskiej". Mowa Stanisława hr. Tarnowskiego, prezesa Akademii umiejętności, p. t. „Nasze społeczne zadania i uchybienia".

Czwartek, 9 lipca: O godz. 9 rano rozpoczną się dalsze narady 6 sekcyj w salach gmachu przemysłowego i trwać będą do 6-tej po południu i od 3-ciej do 5 tej. O godz. 1 wieczór w hali muzycznej trzecie i ostatnie uroczyste posiedzenie, odczytanie reszty rezolucyj, powziętych na naradach sekcyj. Mowa ks. prałata Chotkowskiego „O rodzinie chrześcijańskiej". Mowa p. Kazimierza Chłapowskiego „O pojedynku". Mowa księdza dra Klemensa Sarnickiego: „Z dziejów unii i działalności biskupa Terleckiego". Przemówienie i apostolskie błogosławieństwo JE. ks. arcybiskupa Issakowicza. Zakończenie przez marszałka wiecu. O godz. 9 wieczorem w sali kasyna miejskiego zebranie towarzyskie z ucztą składkową.

Uroczyste otwarcie panoramy „Golgoty" dnia 8 lipca o godz. 9, rano (za osobnemi zaproszeniami), poczem panorama otwartą będzie przez cały czas trwania wiecu.

Z Oświęcimia donoszą: Dnia 27 z. m. odbył się tutaj uroczysty obchód ku upamiętnieniu rocznicy bitwy w dniu 27 czerwca 1866 pod Oświęcimem. W dniu tym przybyli do Oświęcimia liczni oficerowie pruscy, jako reprezentanci owych pułków, które brały udział w pamiętnej bitwie. Równocześnie przybyli przewodniczący 54 stowarzyszeń b. wojskowych z Niemiec. Z państwa austro-węgierskiego przybyły liczne reprezentacye korpusów oficerskich, szczególnie pułków dragonów. Przybyłych witał na dworcu kolejowym starosta p. L. Kurykowski i przewodniczący komitetu przyjęcia, naczelnik stacyi kolejowej p. Sedlaczek. Po uroczystem powitaniu gości udano się w pochodzie do kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo za poległych, następnie zwiedzono cmentarze katolicki, tudzież izraelicki i groby poległych, zakryto wieńcami. Po południu odbył się bankiet, podczas którego jeden z oficerów pruskich wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, jako protektora pokoju. Starosta p. Kurykowski wzniósł toast na cześć cesarza Wilhelma.

Misya dra Postępskiego. Wydelegowany przez rząd włoski do Erytrei prof. dr. Paweł Postępski powrócił ze swej niebezpiecznej misyi do Rzymu, dokąd go powołują obowiązki profesora w uniwersytecie rzymskim i stanowisko prymaryusza szpitala chirurgicznego. Dr. Postępski, dziś jeden z najgłośniejszych chirurgów włoskich, jest synem artysty malarza Romana Postępskiego, który osiadł w Rzymie i tam ożenił się z panną Rufini, także malarką. Państwo Romanostwo Postępscy zarabiali na życie malowaniem kopii obrazów rzymskich, a Roman Postępski także i rytowniczem. Między innemi ojciec chirurga jest autorem rytowanego portretu A. Mickiewicza, darowanego hr. Aleksandrowi i hr. Annie z Hołyńskich Branickim z Suchej w Galicyi, który artystą długi czas się opiekowali. O ten portret Postępski miał zatarg z Oleszczyńskim. Z dwóch synów dr. Paweł Postępski został przy życiu, ożenił się z panną Pollastrini, z którą ma kilkoro dzieci. Dr. Paweł Postępski jest dzisiaj profesorem patologii chirurgicznej i prymaryuszem. W dowód szczególnego zaufania dr. Postępski powołany został w r. 1892 do zrobienia amputacyi nieszczęśliwym ofiarom wybuchu prochowni pod samym Rzymem, poczem przez króla Humberta ozdobiony został krzyżem komandorskim orderu św. Maurycego i Łazarza. Paweł Postępski jest obecnie w sile wieku, ma lat 43 i jest zapalonym strzelcem, jednym z najlepszych w Rzymie. Jako pułkownik oddziału sanitarnego Czerwonego krzyża nosi biały płócienny hełm i biały lekki płócienny mundur oficera.

Pomnik Kościuszki odsłonięto świeżo w Ameryce w Perth Amboy w Stanie nowojorskim. Stanął on na miejscu dawniejszego, nader skromnego, i jest wykonany w bardzo dobrym smaku. Zasługa to przeważnie proboszcza ks. Szymanowskiego, który dostarczył potrzebnego funduszu.

Katastrofa w Japonii większe miała jeszcze rozmiary, niż pierwotnie donoszono. Według ostatnich depesz z Jokohamy, postradało życie 27.000 ludzi (nie zaś 10.000), rannych jest 8.000 osób. Wylew morza, spowodowany trzęsieniem ziemi, jest największym, jaki się zdarzył w r. 1883 skutkiem wybuchu wulkanu Krakatoa na cieśninie Sand, pomiędzy Jawą a Sumatrą; fala ta obiegła świat naokoło, skutki jej stwierdzono na marcometrze w Hawrze. Ofiary wybuchu Krakatoa dosięgły liczby 40.000 osób.

W Japonii niema wcale starych panien, ani starych kawalerów. Małżeństwo jest niejako obowiązkowem i pozbawionem romantycznego pierwiastku. Gdy dane osobniki płci obojej dochodzą do wieku stosownego, rodziny ich rozporządzają się ich losami i łączą je z sobą młode pary. Rozwody nie są też rzadkością, zdarzają się jednak częściej wśród klas zamożnych, niż ubogich. Każda młoda para ma swego opiekuna, wybranego zwykle wśród rodziny; obowiązkiem jego: obznajamiać pana młodego z interesami; w razie nieporozumień małżeńskich być rozjemcą, a jeśli zajścia się zaostrzą, dopomódz do rozwodu i wynaleźć każdej ze „stron" odpowiedniejszego „partnera" życiowego. Miłość dwojga płci do siebie nie odgrywa roli ani w życiu, ani w literaturze japońskiej, gdzie opiewane są głównie uczucia rodzicielskie. Nie dziw więc, że czas „gruziny" Japończyków niemany; tak tylko rodziny porozumieją się co do warunków matrymonialnych, wybrani dla siebie młodzi ludzie stają się małżonkami. Żona musi być posłuszną we wszystkiem mężowi aż do śmierci, albo — do rozwodu.

Zwyczaje chińskie. Obywatele Niebieskiego Państwa dziwią się obyczajom europejskim, które są wręcz przeciwne temu, co oni u siebie przywykli. I tak w Chinach zwyczajem jest cieszyć się ze śmierci rodziców i krewnych. Narzeczona płacze, idąc do domu oblubieńca. Chińczyk, przy spotkaniu, nie pyta o zdrowie, ale o dochody swego interlokutora. Obraża się, jeśli go zapytają, o żonę i dzieci. Przy powitaniu nakrywa głowę, podczas żałoby przywdziewa białe szaty. Tytuł książek umieszczany jest w Chinach na końcu, a książki czytują się od dołu do góry i z prawej ręki ku lewej. Uczniowie wypowiadając lekcye, odwracają się do nauczyciela tyłem. Matki nie całują nigdy swych dzieci. Obiady chińskie rozpoczynają się od owoców, a kończą na zupie. Budowa domów zaczyna się od dachu. Dzienniki chińskie nie piszą nigdy o polityce.

Jubileusz maszyny do szycia. W r. b. upływa 50 lat od chwili zbudowania i oddania do użytku ogółu pierwszej maszyny do szycia. Wynalazcą tej prawdziwej przyjaciółki rodzin był Eljasz Howe w Massachusetts. W r. 1846 amerykańskie biuro patentowe wydało przywilej na ten wynalazek. Nie wiodło się jednak wynalazkowi Howego na gruncie amerykańskim. W nadziei, że Anglia sympatyczniej przyjmie maszynę, Howe postanowił udać się do Londynu. Niestety, na podróż nie miał pieniędzy. Przyjął tedy posadę kucharza na okręcie. Maszyna niebawem stała się popularną, a Howe umarł w dostatku.

Państwo dziadów. Dziennik japoński *Kokumin* zawiera interesujący artykuł o gminie dziadowskiej, która przebywa w lesie w prowincyi Shinano. Gmina ta istnieje już od lat 40 i liczy około 300 członków, między nimi wiele kobiet i dzieci. Na czele gminy stoi „król", mężczyzna lat 60, który posiada nieograniczoną władzę, lecz mimo tego żebrze również, jak inni. Podczas pogody śpią żebracy pod gołem niebem, tylko w zimie lub podczas deszczu stawiają wieczór namioty z grubego papieru, nasiąkniętego oliwą. Rano zwijają obóz i pakują wszystko w pudła i paki, aby zatrzeć wszelki ślad po sobie. Następnie rozbiegają się po wsiach okolicznych, chodząc po prośbie, aby wieczorem zebrać się w lesie, zgotować wspólnie wieczerzę, jeść, rozmawiać, śpiewać, pić i t. d. Przytem umieją — jest to jedną z głównych ustaw ich „króla — zatrzeć ślady każdorazowego noclegu tak umiejętnie, iż jeszcze przed niewielu laty nawet mieszkańcy wsi okolicznych nie mieli pojęcia o istnieniu tego państwa dziadów. Zresztą żebracy ci, chociaż wielu z nich było dawniej szulerami, złodziejami i t. p., unikają podobno kradzieży i innych wykroczeń przeciw prawu, przynajmniej we wsiach, z których dobroczynności żyją. Gdy nowicyusz zgłosi się celem wstąpienia w skład tego państwa, musi najpierw „królowi" opowiedzieć bieg swego życia, poczem tenże rozstrzyga o jego losie; „królowi" przysługuje również prawo do wykluczenia niezdolnych członków, do załatwienia sporów, do karania i t. d. Nikt nie śmiałby stawić oporu wyrokowi „króla", którego powaga polega na tem, iż jest założycielem tego państwa, gdyż pierwszy zamieszkał w lesie, werbując coraz więcej zwolenników rzemiosła dziadowskiego. Żebracy ci umieją nawet sporządzić sobie gorącą kąpiel, bez której żaden Japończyk obejść się nie może. Do tego używają znów papieru, nasiąkniętego oliwą, który wogóle w gospodarstwie domowem tych żebraków odgrywa wielką rolę. Wykopują rów na pięć stóp głębokości i wyścielają starannie jego ściany wspomnianym papierem. Następnie napełniają rów wodą i wrzucają do niej kamienie, rozpalone poprzednio w ogniu, dopóki woda nie osiągnie dostatecznej temperatury.

Platyna w Australii. Rozległe pokłady platyny odkryto w Titfield (New-Sud-Wales). Pokład ołowiu, zawierającego platynę, rozciąga się na milowej powierzchni w grubości 60—150 stóp angielskich; ruda zawiera około 75 prc. platyny i ma na miejscu wartość 15 złr. za uncyę.

Ze stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa prawniczego.** W poniedziałek d. 6 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Rady miasta „próbny proces według nowej procedury cywilnej". Wydział uprasza członków o liczne i punktualne przybycie, o godz. 5¼ po południu, bowiem sala zostanie zamknięta.

Błąd druku. W zamieszczonej wczoraj w kronice wiadomości z Zakopanego błędnie wydrukowano nazwisko lekarza Radziszewski, należy czytać Radzikowski. Opisany wypadek zdarzył się na hali Jarzębczej, w górnym końcu doliny Chochołowskiej.

Repertoar teatru krakowskiego

W niedzielę 5 lipca: „Faust", opera w 5 aktach Gounoda.

W poniedziałek 6 lipca: „Rigoletto", opera Verdiego.

Repertoar teatru letniego
(w parku krakowskim).

W niedzielę 5 lipca: „Nasze Paryżanki", komedya w 5 aktach Danielewskiego. „Piosenki tyrolskie", operetka w 1 akcie Tomasza Koszata.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera w Krakowie.** Drugie przedstawienie Wagnerowskiego „Lohengrina" wypełniło znowu teatr po brzegi. Nic też dziwnego. Choćby ktoś do przedstawienia tej opery na scenie krakowskiej przykładał miarę wymagań, stósowaną w rezydencyach monarszych i choćby ktoś nie chciał być wyrozumiałym dla warunków, w jakich opera Wagnerowska u nas daną być może, — to zawsze jeszcze wyjść musi z teatru szczerze zadowolonym, że w partyi tytułowej słyszał Bandrowskiego, który bądź-cobądź, jest dzisiaj w Europie jednym z najlepszych jej wykonawców. Spiewał też wczoraj p. Bandrowski z niemniejszym zapałem i rzewnością, jak na przedstawieniu pierwszem i wywoływał niemilknące oklaski. Zwłaszcza śpiew miłosny w akcie III podbić musi słuchaczy i zapewnia p. Bandrowskiemu sukces na każdej scenie.

Elzą była wczoraj p. Kruszelnicka i śpiewała tę partyę lepiej, niż roku zeszłego. Postawa jej pełna majestatu, gra szlachetna i pewna, metaliczny dźwięk głosu, — wszystko złożyło się na całość bardzo udatną. Rola Elzy pozostanie jedną z najlepszych w repertoarze panny Kruszelnickiej.

Partya Herolda, nie mająca jakoś szczęścia na naszej scenie, spoczęła wczoraj w ręku p. Grabińskiego. Śpiewał ją lepiej, niż jego poprzednik, ale zadaniu sprostać nie był w stanie.

Całość przedstawienia szła gładko; orkiestra i chóry trzymały się dobrze.

Dla muzykalnej publiczności naszego miasta bardzo miłą niespodzianką była wiadomość, że p. Al. Bandrowski dał się nakłonić do przedłużenia swego pobytu w Krakowie i jutro śpiewać będzie Fausta. Ma to być jedna z najlepszych jego kreacyj artystycznych.

— **„Dwa herby"**, krotochwila w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.

Wczoraj ujrzeliśmy po raz pierwszy na scenie teatru letniego krotochwilę „Dwa herby". Oto treść nie grzeszącej pomysłowością sztuki: U wód poznaje młody baron Rudolf Wettingen urodziwą Mary, córkę bardzo bogatego rzeźnika chicagowskiego mister Forstera, o której rękę stara się równocześnie Bruno von Vinck, junker niemiecki, który posagiem p. Mary chciałby podreperować nadszarpaną swą fortunę. P. Mary jednakże oddaje serce bar. Rudolfowi, kochającemu ją szczerze. Ojciec Rudolfa, zagorzały arystokrata, zezwala na ślub, pod warunkiem, że mister Forster będzie zdala trzymać się od córki, aby swem pochodzeniem nie naraził na pośmiewisko ludzkie starej rodziny baronów Wettingen. Nadspodziewanie zjawia się mister Forster na ślub córki i przeraża swem zachowaniem się starego barona w ten sposób, że tenże cofnąć chce swe zezwolenie, jednak bezskutecznie, albowiem w czasie, gdy obaj reprezentanci starego i nowego świata sprzeczają się co do wartości ludzi „dobrze i nie dobrze" urodzonych, dzieci ich udały się do urzędnika stanu cywilnego, który złączył ich węzłem nierozwiązalnym.

Brunem von Vinck zajęła się tymczasem mistress Hanna Stefensen, bogata wdówka, opiekunka panny Mary. Bruno pokochał mistress Stefensen, oświadcza się i zostaje przyjęty. Sztuka kończy się na tem, że obaj ojcowie, którzy, mimo swych wad, są ludźmi prawymi, postanawiają opuścić dom swych dzieci, aby nie zakłócać ich spokoju.

Jak widzimy, tendencya farsy nie jest wcale nową; cała budowa sceniczna posiada mało efektów zajmujących, a zapożyczany dowcip chybia zwykle celu.

Rolę starego barona grał p. Danielewski, a starego Amerykanina p. Swaryczewski. Obaj dołożyli starań, aby charakterystyczne typy starej Europy i nowego świata uwydatnić należycie; zwłaszcza p. Swaryczewski odegrał swą rolę bez zarzutu. P. Boguckiemu w roli bar. Rudolfa brakło swobody. P. Mary była Bronikowska, a mstrs. Stefensen — p. Myszkowska; obie grały swe role poprawnie. P. Jednowski rolę Brunona von Vinck, z wyjątkiem małych usterek, grał wogóle bardzo dobrze.

Głosy publiczne.

Dzieła ś. p. Stefana Buszczyńskiego. W obecnej porze liczniejszego przyjazdu rodaków z rozmaitych prowincyj, księgarnia Gebethnera została na nowo zaopatrzoną we wszelkie dzieła ś. p. Stefana Buszczyńskiego, a nadewszystko „Obrona spotwarzonego narodu" w 4 tomach, oraz „Upadek Europy", wydany w końcu zeszłego roku w polskim języku z rękopismu pozostałego po zmarłym autorze. Dzieło to, przed laty kilkunastu tłómaczone przez niego samego na język francuski, a drukowane w Paryżu, miało tak powszechny rozgłos i sławę, jakiemi nie często prace historyozoficzno-filozoficzne poszczycić się mogą.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 4 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·4 mm	740·4 mm	737·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+12°,8	+19°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	78%	51%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	0	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. — Kraków, 3 lipca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·15 do 7·45. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 6·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·20 do 5·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·20 do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 6·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od —·95 do 1·20. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 4 lipca. Kwestya wyboru burmistrza miasta Lwowa wchodzi w nową fazę. Dotychczasowy burmistrz Mochnacki, który miał wielkie szanse wyboru, zrezygnował stanowczo i oświadczył, że dalszego wyboru na burmistrza nie przyjmie. Powstają więc nowe kandydatury.

Przemyśl, 4 lipca. Po solennem nabożeństwie otwarto walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa „Szkoły ludowej". Zebranych powitał gorącą przemową w sali rady miejskiej wiceburmistrz dr. Franciszek Doliński. Przewodniczy obradom prezes dr. Adam Asnyk.

Londyn, 4 lipca. Komitet wykonawczy „Towarzystwa przyjaciół wolnej Rosyi" — przyjął rezolucyę, która wzywa strejkujących robotników petersburskich, aby trwali dalej w bezrobociu, i przyrzeka im pomoc pieniężną. Skarbnikiem funduszu ma zostać znany liberał dr. Watson.

Petersburg, 4 lipca. Z powodu spodziewanego przyjazdu pary carskiej przyozdobiono już miasto chorągwiami. Pociąg carski miał dzisiaj rano przybyć do Petersburga.

Petersburg, 4 lipca. Ogłoszone zostało rozporządzenie carskie, które znosi prawo fabrykacyi i sprzedaży trunków w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylowskiej, bessarabskiej, jakoteż w guberniach Królestwa Polskiego, i we wszystkich tych prowincyach zaprowadza państwowy monopol wódczany.

Ateny, 4 lipca. Z Kanei donoszą, iż nowego gubernatora przyjmują wszyscy, a zwłaszcza Turcy, bardzo ozięble.

Mimo wszelkich wysiłków ze strony deputowanych, prawdopodobnie nie przyjdzie do otwarcia zgromadzenia narodowego.

Belgrad, 4 lipca. Celem uniemożliwienia wiecu demonstracyjnego, który radykali zwołali na przyszły tydzień, rząd powołał pod broń milicyę, a chłopów z całego kraju wezwano do robót przy budowie dróg. Koleje państwowe wzbraniają się przewozić uczestników wiecu, wskutek czego zachodzi obawa, iż przyjdzie do poważnego starcia.

Sofia, 4 lipca. Wiadomości z nad granicy potwierdzają, że władze bułgarskie występują energicznie i surowo przeciw tworzeniu band, że zabierają broń, a podejrzane osoby stawiają pod dozór policyjny.

Spodziewają się tutaj przybycia większej liczby emigrantów wojskowych z Rosyi. Dzienniki, z wyjątkiem *Swobody*, która przeciwdziała energicznie przyjmowaniu emigrantów do [illegible], pomijają milczeniem kwestyę emigrantów. Wiadomość, że reprezentant rosyjski zażądał pisemnie rozstrzygnięcia tej kwestyi, jest bezpodstawną.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Berlin, 4 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza następujący telegram, który cesarz Wilhelm wysłał do ks. Hohenlohego:

Christiansund, 3 lipca. Wyrażam Waszej Książęcej Mości moje najwyższe zadowolenie z powodu ostatecznego załatwienia wielkiego dzieła, zapewniającego Niemcom jednolite prawo cywilne. Z wyrazem mojego uznania miło mi połączyć szczególniejsze podziękowanie za pańskie mozolne współdziałanie i skuteczne kierownictwo przy tej pracy, której ukończenie uważam za nowy środek spajający dla naszej ojczyzny — zjednoczonej w państwie niemieckiem

Wilhelm.

Paryż, 4 lipca. Według doniesienia, otrzymanego przez *Agencyę Havasa* z Aten, miała się ukazać proklamacya generalnego gubernatora Krety, Georgi paszy Berowicza. Proklamacya przyrzeka ponownie amnestyę i oświadcza, że sułtan skłania się do reform na podstawie układu z Haleppy, z tem wszakże zastrzeżeniem, że zostaną one sformułowane przez zgromadzenie narodowe.

Alikante, 4 lipca. Tłum, złożony z przeszło tysiąca osób, zebrał się wczoraj na ulicach miasta z okrzykami protestu przeciw nowemu podatkowi gminnemu. Wichrzyciele niszczyli wszystko, co im stanęło w drodze, powybijali szyby w ratuszu i spalili kancelarye poborców myta. Żandarmerya użyła broni; dziesięciu wichrzycieli aresztowano, wiele osób jest rannych. W mieście ogłoszono stan oblężenia. Pobór nowego podatku został powstrzymany.

Londyn, 4 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz stanu Curzon oświadczył, iż otrzymał depeszę z Konstantynopola, że Porta akceptowała bez zastrzeżenia natychmiastowe wprowadzenie w życie przedstawionych przez ambasadorów postulatów. Abdullach pasza pozostaje głównym komendantem wojskowym Krety, ale nie w wyższej randze, niż Berowicz, skutkiem czego nie ma potrzeby czynić Porcie przedstawienia w tej kwestyi.

Izba przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Bridgewater (Somersetshire), 4 lipca. Wczoraj wskutek przybycia wojska zgromadziły się tu wielkie tłumy przed ratuszem. Policya i żołnierze utrzymywali pogotowie, aby przeszkodzić możliwym rozruchom. Nocą wybito kilka okien w ratuszu. Major odczytał akt w sprawie zaburzeń. Następnie zawezwano wojsko, które rozpędziło tłumy.

Rzym, 4 lipca. Izba rozpoczęła na wczorajszem posiedzeniu obrady nad wnioskiem, dotyczącym ustanowienia komisarza cywilnego dla Sycylii.

Dep. Fulci postawił wniosek, aby przejść najpierw do obrad nad ustawą o zniesieniu podatku wywozowego od siarki.

Prezes ministrów Rudini oświadczył się przeciw temu wnioskowi, utrzymując, iż ma nadzieję, że sesya Izby nie zostanie odroczona przed załatwieniem wniosków o komisarzu cywilnym dla Sycylii, o zniesieniu podatku wywozowego od siarki i o reorganizacyi armii.

Dep. Fulci domagał się imiennego głosowania. *(Wielki niepokój, gwałtowne okrzyki i wrzawa na lewicy.)* Przewodniczący nakrywa głowę i przerywa posiedzenie.

Następnie odrzucono wniosek Fulci'ego w imiennem głosowaniu 170 głosami przeciw 38. Trzydziestu deputowanych wstrzymało się od głosowania. Poczem rozpoczęto obrady nad ustanowieniem komisarza cywilnego dla Sycylii.

Cetynia, 4 lipca. Ks. czarnogórski powrócił dzisiaj, witany przez publiczność z entuzyazmem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 lipca 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	122	90
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	122	65
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	957	—
Akcye kredytowe	350	50
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	51
Banknoty włoskie	44	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, dnia 4 lipca. Ruble 126·50. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 15·60. Żyto na wiosnę 5·73. Pszenica na wiosnę 6·72. Owies na wiosnę 5·59.

Wiedeń, dnia 4 lipca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·70; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 145·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·25; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 349·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 380·—; Länderbank na 200 złr. 249·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 957.

Berlin, dnia 4 lipca. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 218·50 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 104·20 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Najświeższe, bardzo piękne **Materye do prania** w najspanialszych wykonaniach:

Levantine	za metr **19, 22, 26, 30, 32, 40, 45** ct.
Zephire	za metr **28, 35, 40, 52, 60, 70** ct.
Atlas-Satin	za metr **36, 40, 58** ct.
Cachemir-Satin	za metr **60, 65** ct.
Batist cordonné	za metr **54, 56, 64** ct.
Zefir jedwabny	za metr złr. **—.90, 1.10, 1.15, 1·35, 1.40**
Crêpon-Zephir (okazya)	za metr **30, 35** ct.
Battist anglais	za metr **65, 70, 75, 98** ct
Mousseline Chiné rayé	za metr **80** ct.
Piqué dessiné	za metr **35, 36, 40, 42, 45, 48, 52, 58, 85** ct.
Mousseline écru, haftowany	za metr złr. **1.10, 1,15, 1.20**
Croisé dessiné	za metr **38** ct.
Biały batyst przeźroczysty	za metr **22, 28, 35, 38, 40, 45, 46, 54, 60, 80, 85** ct., złr. **1.15**
Battist français	za metr **45, 48, 52, 55, 60** ct.

Senzacyjne kupno okolicznościowe: Francuskie wspaniałe **batysty,** dawniej złr. — 65, teraz za metr złr. **—.36.**
„ „ **piki** „ „ —.85, „ „ „ „ **— 36.**

Bośniacka krepa, metr po 16 ct. — O trwałym kolorze, modnych deseniach Lewantyna, metr po 16 ct.

1551 1 **Mohair Occasion** szczególnie piękna, lekka materya letnia we wszelkich odcieniach kolorów, ze metr złr. **1.10, 1.40, 1.70, 1 75. Mohair imprimé,** za metr złr. **1.65. Materye Mohair** we wszelkich jakościach, gładkie i fasonowane.

Na prowincyę wielkie zbiory próbek jak najchętniej za darmo i opłatnie. — Przy zamówieniu próbek prosi się uprzejmie podać w przybliżeniu cenę i rodzaj żądanych materyj.

Dom towarowy **D. LESSNER**

Wiedeń, VI.,
Mariahilferstrasse 81–83,
sutereny, parter, półpiętro, I piętro.
Rok założenia 1874.

Paniom

naszego kraju dała przyroda piękną, ale zarazem także bardzo czułą cerę. Powietrzne stosunki naszego klimatu tj. **ostry mróz** lub **za gorące promienie słoneczne** powodują istotnie popękanie skóry, opalenie, plamy od zimna i gorąca, a nawet piegi. Aby zapobiedz tym nieprzyjemnościom, polecamy do codziennej toalety **krem Rixa** niezrównany krem dyamentowy, przeszło od 50 lat znany i ceniony.

Puder Pompadour i mydło Rix uzupełniają hygieniczne działanie pasty Pompadour. Wyrobów tych po złr. **1.50** można dostać w większych aptekach, a jeśli nie, to u firmy **A. Rix General-Vertrieb, Wiedeń, Praterstrasse,** Rix-Hof. Wobec licznych naśladownictw trzeba być ostrożnym. 1534 7 10

Sorbety

w rozmaitych gatunkach

poleca 1436 4 5

fabryka cukrów deserowych i wyrób ciast

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie

ul. Bracka, L. 6.

L. Tomaszkiewicz

Mechanik urządza: Telefony, gromochrony, Dzwonki elektryczne, Aparata elektryczne

Kraków ulica L.18 Floryańska

1418 5 0

Najlepsze

Atramenty

szkolne i kancelaryjne, kolorowe i kopiujące, **farbę do pieczątek** i t. d. poleca po cenach najprzystępniejszych 1117 17 0

Pierwsza krajowa fabryka atramentów

E. Swiątkowskiego w Biały.

RUDOLF GLIXELI

znany od wielu lat

blacharz

w Krakowie

w domu włsnym przy ul. Garbarskiej, L. 8,

poleca się pp. Architektom i Budowniczym, jak również Szanownej Publiczności do wykonywania **wszelkich robót budowlanych i zamówień** w zakres blacharstwa wchodzących tak w miejscu, jakoteż na prowincyi.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 1503 2 0

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z głowy i brody, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami**, należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

A.B. & Op.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 25 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy: **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie, odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg. K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 1513 15 24

Prawdziwa nowość dla Krakowa!

Obiady i kolacye na świeżem powietrzu

w Café-Restaurant du Théâtre Turlińskiego!

Codziennie świeże raki, szparagi i kurczęta.

1227 12 15 Z poważaniem **F. Turliński.**

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ul. Floryańskiej, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwitniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie roboty **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 914 11 15

Zarząd.

Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska Fabryka wyrobów marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich).

Wielki skład gotowych różnobarwnych **marmurów** na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla cukierń, kawiarń itp. Wyroby te dotychczas dla braku krajowej fabryki były wyłącznie z Wiednia sprowadzane.

Ze względu na przeniesienie pracowni, znajdujące się na składzie **gotowe pomniki** z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru, między innemi **figura św. Józefa z dzieciątkiem** na wysokim i okazałym postumencie, są do nabycia **po cenie znacznie zniżonej.** 1029 10

Grabiarki, żniwiarki i kosiarki Wooda i Cormika, wiązacze snopków, młynki, wialnie, tryery, młocarnie, kieraty, sikawki, pompy do gnojówki, pługi, brony do roli i do łąk, sieczkarnie, krajacze i szarpacze do buraków, ekstyrpatory, kultywatory, kartoflarki, gniotowniki, śrótowniki wagi do ważenia bydła itd. z najrenomowańszych fabryk zagranicznych poleca 1470 3 3

E. Prüwer

Kraków, ul. Sławkowska, L. 20.

!UJAZDÓWKA!

W uroczem miejscu Krakowa przy ul. Krowoderskiej, L. 131,

zupełnie nowo urządzony

OGRÓD GOŚCINNY.

Dla pp. amatorów: Dwie kręgielnie, **sala bilardowa,** dwie karuzele (jedna amerykańska a jedna zwykła dla dorosłych i dzieci), huśtawki.

Kuchnia zdrowa, wszelkie gatunki win, piwo pilzneńskie i okocimskie, bok bawarski i wszelkie trunki najprzed. jakości.

O liczne odwiedziny uprasza

1259 10 z uszanowaniem

Ernest Neuhüttler.

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a węzłowato żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą"

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

257 50 57

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika, L. 29.

Skład wszelkich 1325 5 5

materyałów budowlanych

sprzedaje taniej niż wszędzie

Ter odwodniony (Steinkohlentheer) **Lakier do smarowania żelaza,** czarny (Eisenlack) i czerwony (Rothlack). **Asfaltowe płyty izolacyjne. Ogniotrwałą papę dachową. Cement drzewny** (Holzcement). **Olej antracenowy** (Carbolineum).

Słynny starszego lekarza wojskowego i fizyka **Dra G. Schmidta** 701 7 27

olejek do uszów

usuwa nabytą głuchotę, cieknienie z uszów, woszczynę i przytępienie słuchu.

Do nabycia po **2 złr.** w oryg. flaszkach wraz z sposobem użycia w aptece **Ludwika Rosenberga w Krakowie.**

ANTICOHOL jedyny niezawodny środek nawet przeciw **bardzo nałogowemu pijaństwu** można swobodnie zażywać, nie doznając żadnego smaku; jest nieszkodliwy, za co się ręczy, wywołuje jak **najlepszy skutek.** Można przeglądać podziękowania uleczonych. Dawka wraz z podaniem sposobu użycia 3 złr. Podwójna dawka przeciw wieloletniemu cierpieniu 5 złr. Po otrzymaniu należytości przesyłka opłacona. Tylko prawdziwy nabywać można u aptekarza **S. Kleina, Lugos, L. 83** (Węgry). 653 15 20

Praktykanta

poszukuje 1530 2 3

złotnik.

Ul. Grodzka, L. 5 (parter, oficyny).

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchót,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i t. d. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny,** połączony **z pensyonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy Dr. Ściborowski i pięciu lekarzy zdrojowych udziela porady. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".** 810 10 12

LEONHARDI'EGO ATRAMENTY

są najlepsze. Tylko wtenczas są jedynie prawdziwym wyrobem

wynalazcy Aug. Leonhardi'ego, Bodenbach n. Ł.

gdy są opatrzone tym znakiem ochronnym **znakiem ochronnym**

c. k. austr. pat. Nr. 36.089 — k. węgier. pat. Nr. 48.274.

PROTOKOLLIRTE SCHUTZMARKE A.

Atramenty do pisania.

Leonhardi'ego: **Anthracen** niebiesko-czarny; **Wyborny do książek**; **Alizaryn** ziel.-niebiesk.-czarny; **Galasowy**, **Pocztowy** bardzo czarny — Lekko spływające, najlepsze atramenty do prowadzenia ksiąg. Pismo na dokumentach jest niezmiernie trwałe. — Wyrabiane moim patentowanym sposobem.

Atramenty do kopiowania.

Leonhardi'ego: **Anthracen do kopiowania**, **Alizaryn do pisania i kopiowania** — dają wyborne kopie; zarazem nadają się do wpisów w księgi. **Encre violette noire communicative**, **Fiołkowy dający dwie kopie**, **Czarny pocztowy kopiowy** — Jedyne atramenty do korespondencyj handlowych, z których jeszcze po miesiącach można mieć wyraźne kopie. **Non plus ultra,** daje 4—6 kopij. Ważna rzecz dla banków, towarzystw ubezpieczeń i zamorskich korespondencyj.

Leonhardi'ego: **Atramenty kolorowe, atramenty do autografów, hektografów, rozpuszczone tusze** dla inżynierów i rysowników; **proszek atramentowy i ekstrakt, farby do pieczęci, do kopiowania czcionkami, wyroby** do znaczenia bielizny; rozpuszczony **klej i guma; klej rybi, klej z połyskiem; woda Labarraque** do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. **Lak, wosk** itp. itp.

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów do pisania tak w kraju jak i zagranicą. 1044 5 13

Do 1 czerwca i od 1 września taryfa mieszkań zniżona o 25 procent.

MIEJSCE KĄPIELOWE

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi 884 12 12

oddalone o godzinę drogi od zagoryańskiej stacyi kolei **„Zabok Krapina-Töplitz",** otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października.** Zdroje te gorące **30—35° R.** odznaczają się wyśmienitą **skutecznością** przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi w mięśniach i stawach,** oraz przeciw **chorobom z poprzednich wynikającym,** przeciw **ischias, neuralgiom, chorobom skórnym** i **z ran pochodzącym,** przeciw **chron. „Morbus Brightii", porażeniom,** przeciw **chronicznym zapaleniom macicy,** tudzież **wysiękom** międzytkankowym. Wygodne **kąpiele basenowe, na otwartem powietrzu, w wannach marmurowych na odosobnieniu i tusze;** znakomicie urządzone **parówki, mięsieuie, elektryzacya, zdrowotna gimnastyka szwedzka. — Mieszkania** z komfortem urządzone. Wyborne a tanie **restauracye, stała muzyka kąpielowa, złożona z kapeli c. i k. 53 pułku piechoty arcyksięcia Leopolda,** rozległe cieniste **miejsca do spacerów** itp. — Od 1 maja codzień komunikacya z **Zabok** i **Pöltschach** omnibusami pocztowemi. Lekarz kąpielowy **Dr. Paweł Dreskovic.** Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekta i wyjaśnienia przez **Dyrekcyę Zakładu.**

GABRYELSKA

KRZYSZTOFORY

KRZYSZTOFORY

GABRYELSKA

Znakomite **czernidło do obuwia** (szwarc) warszawskie S. Glińskiego poleca **Reim i Friedrich** Kraków, Rynek, L. 37, Linia A—B.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 1509 2 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Na sezon budowlany:
Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion.
Carbolineum.
Tektyry smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farbę na dachy.
Farby do fasad.

Wiaderka do gaszenia ognia.
Hydronety i sikawki ogrodowe.
Sikaweczki i rozpylacze do kwiatów.
Lodownie pokojowe.
Lodownice do robienia lodów.
Aparaty do robienia wody sodowej.
Aparaty do filtrowania wody.

REIM i FRIEDRICH
Kraków, Linia A—B, Rynek, L. 37,
polecają **po najniższych cenach:**
Cenniki 88 stron z 300 ilustracyami gratis i franco.
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. 1312 4 0
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

Proszek perski.
Proszek „Zacherlin".
Proszek „Andela".
Lep na muchy.
Maszynki do łapania much.
Przeciw molom:
Naftalina, papier naftalin., Pieprz biały, Proszek „Andela" specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo.

Farby olejne
do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand. altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek tarantasów itp.
Farby i lakiery do podłóg.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórzane, jedwabne itp.

Udziela się literatury i konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia pod **1558** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1558 1

W nauce języka niemieckiego może brać udział jeszcze **kilku uczniów i uczennic.** Zgłoszenia pod **1557** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1557 1

Urzędnika który może sam zarządzać dobrami, 2000 morgów mającemi, na Węgrzech, w okolicy niemieckiej, przyjmie właścicielka hrabina. Roczna płaca 1800 złr. — Wystarczy znajomość tylko języka niemieckiego. 1560 1

Przyjmie się **magazyniera** z kaucyą 1000 złr. Roczna płaca 1500 złr. i mieszkanie. — Zgłoszenia w języku niemieckim wraz z odpisem świadectw przyjmuje **Agencya A. Fellner, Budapeszt, Wesselenyi-útcza 46.**

Kto się chce ożenić! Wskutek mych świetnych znajomości, jakie mam w Austro-Węgrzech, Niemczech i Bawaryi, Francyi, Rosyi i Anglii, są zapisane w mem biurze dziewczęta sieroty i wdowy, mające majątku od 10.000 do 5 milionów złr., jako chcące wyjść zamąż. Na zapytania arystokratów, oficerów, wyższych urzędników, właścicieli dóbr, wielkich przemysłowców i przedsiębiorców, którzy zamierzają się ożenić, odpowiada pod najw. dyskrecyą **Agencya A. Fellner'a, Budapeszt. Wesselenyi-útcza 46.** Odpowiada się tylko na listy w języku niemieckim. 1559 1

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy 1553 1 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)
Założony w r. 1879
Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Aviso.
Auf das in der Nummer 149 vom 2. Juli l. J. dieses Blattes verlautbarte Aviso wegen Lieferung des Regiebedarfes an Brennholz für die Station Przemyśl wird aufmerksam gemacht. Die näheren Bedingnisse können bei der Intendanz des k. und k. 10. Corps zu Przemyśl, sowie beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl täglich zwischen 10 und 12 Uhr Vormittags eingesehen werden. 1522 1 2

Dobra tabularne
Piaski Drużków, Trąbki i **Chabalina** w powiecie Brzeskim, mające obszaru 865 morgów (w tem około 500 m. lasu, reszta gruntów ornych), z dwoma folwarkami i gorzelnią, są **za 160.000 złr. do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela **w Piaskach,** poczta Czchów.

Willa w Kętach
murowana, blachą kryta, 5 minut drogi od stacyi kolejowej, wraz **z domem drewnianym,** na sposób szwajcarski budowanym, zupełnie nowym, w ślicznem położeniu, oraz ogrodem, 3/4 morga mającym, w którym znajduje się śliczna kaplica Matki Boskiej z Lourdes, tudzież z 2 1/4 morgami gruntu ornego, jest **zaraz do sprzedania** 1449 3 3
Bliższa wiadomość u p. **Jana Willama w Kętach.**

JAN GIEDZIOW
PRACOWNIA ŚLUSARSKA
w Krakowie, ulica Wiślna, L. 4.
Znana z dokładnego i umiejętnego wykonania robót swojego fachu, poleca się Szan. PP. Budowniczym, oraz Szanownej Publiczności tak **do większych budowli,** jakoteż **do mniejszych reperacyj** po cenach umiarkowanych.

Rowery
z pierwszych fabryk angielskich sprzedaje pod korzystnem warunkami firma **FRANCISZEK ALBIN,** skład maszyn, **w Podgórzu.** (Stare przyjmuje w zamian). 1411 4 8

Przemysł krajowy.

Sukna żywieckie.
Żywiecka fabryka sukna, własnością podpisanej spółki będąca, wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, a mianowicie: sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, skarbowości, wojska** i t. p., różnego rodzaju korty na ubrania cywilne, oraz tkaniny z wełny czesankowej (t. z. kamgarny), wielbłądzie itp.
Wyroby nasze nabywać można wprost z fabryki (stacya pocztowa i telegraf Żywiec), jak również **ze składu fabrycznego,** urządzonego **w Krakowie w Bazarze krajowym** (róg ul. Wiślnej i św. Anny), a zostającego pod zarządem p. **St. Łysakowskiego,** wreszcie za pośrednictwem pp. krawców po większych miastach Galicyi.
PP. Kupcom oraz Instytucyom i Stowarzyszeniom krajowym przyznajemy opusty odpowiednie do wielkości zamówień.
Wyroby naszej fabryki w krótkim czasie zjednały sobie uznanie znawców, jako wyrobione z dobrego materyału, starannie wykończone i stosunkowo tanie; mogą przeto współzawodniczyć z obcemi wyrobami, a społeczeństwo krajowe domagając się od pp. krawców i kupców **sukna żywieckiego,** najdzielniej przyczynić się może do wyrugowania tandety, zalewającej nasz kraj pod osławioną nazwą „galicyjskiego towaru" (Galizische Waare). 1358 1 0
„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

Przemysł krajowy.

JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ul. Berka Joselewicza, L. 19,
Pierwsza krajowa
FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
odznaczona we Lwowie na wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. ministerstwa handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje **wyroby z nowego srebra** „neusilbru" czyli tak zwanego glińskiego srebra, **z bronzu i ze srebra prawdziwego 13 próby**
w magazynach własnych: w Krakowie, Sukiennice, L. 26, we Lwowie, Rynek, L. 37. oraz u pp. kupców znaczniejszej części miast Galicyi, Bukowiny i na Węgrzech, jako to:
sztućce i kompletne nakrycia stołowe, naczynia do użytku domowego, przedmioty ozdobne na podarki srebrne, oksydowane, niklowane, złocone; **kościelne:** jak kielichy, monstrancye, puszki do komunikantów, lampy, lichtarze, krzyże itp.
Fabryka wykonuje na zamówienie podług rysunków i projektów odlewy z bronzu, jak pomniki, biusty, tablice, oraz **wszelkie przedmioty kościelne:** szaty do obrazów, okucia do ram, cymborya, wszelkiego rodzaju ozdoby do ołtarzy.
Przyjmuje reperacye do niklowania, bronzowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie.
Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela itp.
Ceny przystępne, bardzo umiarkowane.
Przy wyprawach i większych zamówieniach znaczniejszy rabat.
Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. 1268 7 10

Molla Proszki Seidlickie.
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
WARNUNG
OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syua. 1497 25 52

Kraków, Rynek, 12,
PARTER.
Bracia M. Iscovitsch
ZŁOTE MEDALE
Nie drogo zapłaci, jeżeli się ubierze u Iscovitscha braci.
Filia pierwszorzędnej wied. fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
poleca Szanownej P. T. Publiczności na każdy sezon bogato zaopatrzony zapas
najmodniejszych ubiorów
z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, **po bardzo umiarkowanych cenach.** 1083 18 26

Do nabycia we wszystkich księgarniach
Historya dwóch lat
1861—1862,
przez **Z. L. S.**
5 tomów. Cena 18 złr. 60 cent.
Skład główny 1525 2 5
w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Polska szkoła na cytrę!
Dzieło do **samodzielnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie **Władysława Mańkowskiego** napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleganckiej kartonowej oprawie **3 złr.** do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy. Nabywającym dzieło to wprost od nakładcy służy prawo nabycia za rzetelną cenę własnego. fabrycznego kosztu **6 złr.** doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej **koncertowej cytry,** w pudełku wraz z wszelkiemi przynależytościami. — Osobno cytry tej nie sprzedaje się. W handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły.
Adresować należy do składu **Stanisława Köhlera, ul. Batorego, 28, we Lwowie.** 1062 7 9

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Rynek, Linia A-B, L. 36, Telefon Nr. 150,
poleca dzieło wydane nakładem własnym:
E. Jaworska. Kuchnia higieniczna. Dr. W. Jaworski. Dyetetyka szczegółowa.
Kuchnia higieniczna ze szczegółowem uwzględnieniem potrzeb chorych. Napisała **Ema Jaworska.** (Z wstępem i dodatkiem lekarskim). Cena **3 złr.,** w ozdobnej oprawie **3 złr. 30 ct.** 1433 5 5

Pierwsza 1338 5 10
Pracownia Gorsetów francuskich
FRANCISZKI STOEGER
przy ulicy Grodzkiej, L. 4, I piętro,
wykonuje gorsety według miary z najlepszych materyałów francuskich, oraz **gorsety hygieniczne** dla młodych panienek i **specyalne szelki** do prostego trzymania się dla chłopców.

Zakład wodoleczniczy
HYGIEA
w Krakowie, w hotelu Impérial
ulica Zwierzyniecka, L. 6,
zupełnie odnowiony i urządzony według najnowszych wymagań na polu hydroterapii
otwarty został 10 maja b. r.
Wszelkie procedery lecznicze, mięsienie (masaż), elektroterapia według wskazań i pod dozorem lekarza zakładowego.
Z zakładem połączony jest **świeżo odnowiony i z największym komfortem urządzony Hotel Impérial,** w którym potrzebujący kuracyi mogą znaleść wygodne pomieszczenie i lekarską opiekę.
Tusze w dowolnej temperaturze wraz z bielizną po 25 ct. 1212 4 4
Zarząd.

Patenty na wynalazki
1377 wyrabia i zużytkowuje 4 52
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Pożyczki
od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 1544 3 5

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).
Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.
Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najsilniejszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów. Źródła swoszowickie** od 50 lat z siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.
Pora kąpielowa od 15 maja do 15 września.
Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1030 24 40

„Zig Zag" Najlepsza, najwyborniejsza
bibułka do papierosów
firmy Braunstein Frères, Paryż.
Zig Zag Zig Zag Zig Zag Zig Zag Zig Zag Zig Zag
Bardzo praktyczną jest ta nowa, patentowana książeczka. Pociąga się karteczkę „Zig Zag" i przez wcięcie, jakie tam jest, odrywa się swobodnie każdą bibułkę. 838 13 13
Dostać można w Krakowie u Effroima Rakowera, oraz w każdej c. k. trafice i **w Składzie głównym, Wiedeń, I., Schottenring Nr. 25.**

SUKNIE DAMSKIE
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD ST. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, 19,
polecając zarazem
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, modne welonki, gorsety,** oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. 1421 6 10
Modele Paryskie.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób 1501 2 0
znakomitych tutek nieklejonych.
Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Grand Hotel National, Wiedeń,
Taborstrasse. Z dawien dawna znany, jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych 1516 9 10
A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ,
o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych** 802 13 0
WYPRAW ŚLUBNYCH.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.